

Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznik Mk. 4.50. Kwartałnik Mk. 13.50.
Prenumerata przez pocztę miesięcznik Mk. 4.50. Kwartałnik Mk. 13.50.

Cena numeru pojedynczego 20 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi:
Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie: Warecka 7.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem

Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Bieżące: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.00 Mk.
Nadzwyczajne (po takcie): Mk. 1.50 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
Makrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.75 za wiersz petit. (str. 4 szp.)

FILJE. Częstochowa: ul. Pańny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: „Kuryera Płock.”; Admin. Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Rządy prowincji.

Jak administrować krajem?

Pod mianem „ustawy o ustroju administracyjnym Królestwa Polskiego” kryje się treść ogromnej wagi dla kraju, ustawa ta bowiem będzie rodzajem konstytucji administracyjnej i komunalnej dla całej prowincji. Kto i jak będzie rządził prowincją, jaki stosunek będzie istniał pomiędzy centralnymi władzami państwa a samorządem gminnym lub powiatowym, jaka granica będzie przedzielala kompetencję władz państwowych a samorządów lokalnych, wszystko to stanowi zagadnienie pierwszorzędne dla każdego mieszkańca.

Zwróciliśmy się do wybitnego prawnika, stojącego blisko Rady Stanu z prośbą o pobieżne przynajmniej oświetlenie tej kwestji.

— Kwestja to trudna, — rzekł nasz interlokutor, zastrzegając się, że wyraża własne poglądy. — Trudna głównie dlatego, że w społeczeństwie, a więc i wśród wielu członków Rady Stanu, istnieje jeszcze nabyte za czasów rosyjskich przekonanie, że interesy samorządu obywatelnego a rzędu mianowanego, są zawsze sprzeczne, że samorząd zawsze walczy z rządem o swe prawa, że przeto należy rządowi praw ująć, a samorządowi dodać. Wielu przytem powołuje się na nasze tradycje z wieku XVIII, kiedy nawet król był obieralny; inni znowu zapatrują się na samorząd angielski, który, jak wiadomo, spełnia wiele funkcji, właściwych rządowi, i od tegoż rządu w swej kompetencji jest dosyć niezależny. Zgodzi się pan, że łatwo poczuć pokusę stworzenia czegoś idealnego, gdy mamy możność układania własnych praw; a takich idealów szukamy najczęściej w historii albo u dalekich narodów.

— Więc pan obstaje za silną władzą rządową na prowincji i uszczupleniem samorządu? — zapytaliśmy.

— Ależ nie podobnego! Pytanie, które pan mi teraz zadał, słyszmy co dnia. Jest ono mądre i przypomina mi beztreściwe spory o dwie orientacje, gdy tymczasem chodzi nie o dwie, ale o jedną robotę. Jesteś pan wielbiicielem samorządu — bardzo dobrze. Ale dlaczego pan chce koniecznie walczyć z rządem polskim, tego nie rozumiem. Rząd i samorząd mają w naszym kraju jedną wspólną robotę: administrować całem gospodarstwem lokalnym z góry do dołu: samorząd spełniać będzie zadania, którym państwo nie zawsze podda, a rząd ma wykonywać zadania, których samorząd nie może spełnić. O to się nikt już w Europie nie sprząca.

— A jednak u nas nad tem usilnie debatuja!

— To dobrze, bo mózg pracuje i człowiek wreszcie poznaje dokładniej te dziedziny państwowej i lokalnej pracy, nad którymi nigdy dotąd nie myślał — zauważył nasz interlokutor.

— Czy ma rację spór o województwa, czyli raczej o ich potrzebę? — zapytaliśmy. — Są bowiem tacy, którzy twierdzą, że proponowane przez rząd 18 województw są zbyt czyste, natomiast lepiej stworzyć duże powiaty.

— Chce pan powiedzieć, że wystarczy ministerjum, powiat i gmina, że nie należy między ministerjum a powiatem tworzyć nowego ogniwa w postaci województwa? Na ten temat można się sprzeczać. W małych państwach zapewne wystarczą gmina i powiat, ale w średnich, jak Polska, należy bezwzględnie instancję województwa stworzyć. Rząd centralny nie może przecież objąć jednym okiem całego kraju, ale wojewodowie mogą to łatwo uczynić i rządowi przedstawiać. Jestem wszakże tego zdania, że projekt rządowy zbyt czysto przewiduje zbyt wielką ilość województw i dodaje im jakieś wyższe sejmiki. Samorząd lokalny wybornie może poprzestać na gminach i powiatach. Instancja wojewódzka winna sprawować tylko funkcje wyższej administ-

cji, następnie wszelkie funkcje nadzorcze i być po części sądem administracyjnym. Powinna ona kontrolować samorząd gmin, powiatów i miast, ale nie powinna prowadzić własnej gospodarki komunalnej. Przy wojewodzie nie należy tworzyć żadnych sejmików, tylko ciało doradcze, złożone z wyższych urzędników i delegatów powiatu.

— Więc pominąć zupełnie instancję wojewódzką nie można? — zapytaliśmy, mając na myśli jej gorących przeciwników.

— Nie można. Wszak okręg wojewódzki będzie zarazem okręgiem sądowym, okręgiem ekonomicznym, okręgiem skarbowym, okręgiem wojskowym, okręgiem rolnym. Oczywiście, winien istnieć w takim okręgu przedstawiciel władz politycznych i szef policji w osobie wojewody. Taki okręg żyje własnym życiem administracyjnym, ale nie gospodarczym.

— Nazwa wojewody nasuwa wątpliwość wielu osobom.

— I słusznie, — odrzekł nasz interlokutor. — Pochodzi ona z czasów szlacheckiej Rzeczypospolitej. Taki pan z sumiastym wędrowaniem, w kontuszu i przy szabli byłby dziś anachronizmem. Nazwę województwa Królestwa Kongresowego wskreślił w r. 1816, ale Mikołaj I zmienił ją u nas w r. 1837 na nazwę gubernatorstwa. Nie jest ona już popularną, jak i łacińska nazwa gubernatora. A zresztą dawny wojewoda był wędrownym wojennym, dzisiejszy zaś projekt rządowy wprost mówi, że władza wojskowa zupełnie do wojewody nie należy.

— Konia więc z rzedem temu, kto wynajdzie właściwą nazwę?

— Pyszukamy, a znaleźliśmy. Niektórzy wolą nazwę kasztelanji i kasztelana. Ale kasztelan to także nazwa zbyt stara. Kasztelan siedział w „castellum”, w obronnym zamku. To już należy do tradycji zapomnianej. W projekcie konstytucyjnym dla mającej się wyodrębnić Galicji w r. 1917 przyjęto nazwę „ziemia” i „prezydent ziemski”. To już brzmi lepiej. Ale „ziemia” jest pojęciem raczej rolniczym, a więc może samorządowem.

— A jaką nazwę pan proponuje?

— Od biedy nazwałbym to „obwodem”, zaś jego zwierzchnika „starostą”; w takim razie pozostawiłbym niekniętą nazwę „naczelnika powiatu”, bo to czysto polska nazwa, przełamana potem po rosyjsku, a nie na odwrót, to jest nie z rosyjskiego na polski. Kilka powiatów stanowiłoby „obwód” ze starostą na czele.

— Czy należałoby teraz zmienić granice powiatów, albo poprzeczyć z jednego powiatu do drugiego, jak to czyni projekt rządowy?

— Bynajmniej. Granice powiatów i gmin zostałyby na teraz zupełnie nieknięte ze względów praktycznych. Natomiast zastrzegłbym, że ich zmiany graniczne mogą nastąpić później w drodze prawodawczej, ale nie administracyjnego rozkazu, a to dlatego, że przecież powiat, jako jednostka komunalna, stanowi, podobnie jak gmina, osobną korporację majątkową, której prawa zmieniają się wraz ze zmianą granic. Potem sama ludność przez swych przedstawicieli powie, jakie zmiany graniczne trzeba zarządzić. Powiem nawet, że w tej chwili nie warto byłoby nawet z góry określać, jakie powiaty do jakich województw i obwodów mają wejść. Można nakreślić w ustawie już teraz prawa i kompetencje władz obwodowych; podział administracyjny natomiast trzeba przeprowadzić w formie cokolwiek późniejszego prawa, gdy rządowi centralnemu będzie już dokładnie wiadomo, jakie powiaty chcą połączyć się we wspólnym obwodzie.

— Jeszcze jedno pytanie: jak duże mają być obwody?

— W Europie przeciętnie do miliona mieszkańców, czasem trochę więcej. Departament we Francji liczy około pół miliona lub więcej mieszkańców. Rumunja po wojnie zaprojektowała stworzenie u siebie 10 obwodów administracyjnych, do których wcielić ma dotychczasowe 30 powiatów. Powiaty rumuńskie, liczące przeciętnie 250 tys. ludzi, okazały

się zamałe. W galicyjskim projekcie z r. 1917 kilkadziesiąt powiatów miało być także podzielonych na 12 ziem, przeciętnie po pół miliona ludzi każda.

Na pożegnanie nasz interlokutor dodał:

— Nie burzy się tego, co jest dobre, poprawia się stopniowo to, co wymaga poprawy, tworzy się plany odpowiednio do środków; ale co najważniejsza — budowniczości domu państwowego nie walczą ze sobą, lecz budują zgodnie, bo przecież w nim będą zawsze mieszkać!

Zet.

Wywiad z polskim mężem stanu.

P. Franciszek Meier z Kempton (Bawaria), będący swego czasu hospitantem wydziału prasowego przy general-gubernatorstwie warszawskiem, w następujący sposób opisuje w „Breslauer Morgenzeitung” swoją rozmowę z ks. prałatem Chełmińskim, sekretarzem generalnym Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego.

— Przed południem — pisze p. Meier — udałem się do zamku królewskiego nad Wisłą, który już z zewnątrz nadaje Warszawie charakter rezydencji. Przed jedną bramą stołwarta niemiecka, zaś przed inną bramą białoczerwona budka wartownika wskazuje, że tedy wchodzi i wychodzą urzędnicy polscy. Właśnie dwóch młodych żołnierzy polskich stanęło na warcie. Ich mundurzy niewiele się różnią od umundurowania naszych bawarskich wojsk górskich. Wchodzę. Ponieważ już mnie zameldowano, więc szybko docieram do drzwi ks. prałata Chełmińskiego. W skromnie, a jednak wytwornie umeblowanym pokoju staję przed ks. prałatem, który siedząc za biurkiem, przyjmuje mnie przyjaznymi słowami i wita w Warszawie, w stolicy kraju, znajdującego się przed najważniejszym rozdziałem swojej historii.

Niebawem potoczyła się żywo rozmowa o sprawach politycznych. Ks. Chełmiński z całą stanowczością odrzucił zarzut, jakoby Polska nie była nam, Niemcom, przyjaciелеm. Ci, którzy to piszą i o tem mówią, zapominają właśnie, że stosunki ekonomiczne w Polsce nie są tak pocieszające, żeby bez żadnego trudu można było pozyskać sympatję narodu. Naród polski właśnie nie może zrozumieć konieczności wojennej — niech pan tylko pomyśli o zdjęciu dzwonów kościelnych. Wynikiem tego są nieporozumienia i tendencje opozycyjne. Uczucie, które w polityce winno być uwzględnione, czasami jest nawet decydującym czynnikiem, szczególnie wówczas, gdy wchodzi w grę interesy gospodarcze.

Z równą stanowczością zwrócił się ks. prałat przeciwko tej polityce, która chciałaby traktować Polaków jak zwyciężonych Rosjan. Nie na miejscu jest wobec Polaków stosowanie polityki gwałtu; głównym zadaniem Niemców musi być stworzenie przyjacielskich i pokojowych stosunków, tembardziej, że leży to w obustronnym interesie. Tylko na drodze porozumienia, nigdy zaś na drodze gwałtu mogą Niemcy prowadzić skuteczną politykę polską.

Na jedno z następnych pytań zapewnił mnie prałat, że Polacy chcą szczerze i lojalnie budować swe państwo w oparciu o państwa centralne. Oczywiście rezultat zależy od obu stron. Sprawa chełmska przyczynia się do rzucania kamieni pod nogi tej polityce.

— W jaki sposób należy sobie właściwie przedstawić przyszłość Polski?

— Dla mnie — odparł ks. prałat z naciskiem — kwestja ta jest już dawno rozstrzygnięta. Jestem z przekonania monarchistą, mojem zdaniem tylko monarchja może stworzyć silną i zdrową Polskę. Wiem, że w Polsce istnieje wielka liczba republikanów. Jeżeli się jednak uda stworzyć monarchję z parlamentem, który tak jak w Niemczech ponosi współodpowiedzialność za

rząd kraju, to należy się spodziewać, że również i republikanie pogodzą się z dokonaniem faktami i w ramach monarchji według sił będą się przyczyniali do rozwoju państwa polskiego. Mojem najścisłym życzeniem jest, żeby zamiary państw centralnych wydały jak najlepszy rezultat.

I znowu uczyniłem zarzut stawiany Polakom. Mianowicie, przed jakimi czterema tygodniami pisała „Kölnische Ztg.”, że Polacy w tej wojnie nie byli dzielnymi, ani pod względem wojskowym, ani też politycznym.

Ks. prałat Chełmiński odpowiedział mi na to: Niemiecy wodzowie sami niejednokrotnie skonstruowali, że Legjony polskie walczyły tak odważnie, jak sami Niemcy, w przeciwieństwie do Czechów, którzy setkami tysięcy przechodzili na stronę wroga i tem samem piętnowali się, jako zdrajcy ojczyzny. Pod względem zaś politycznym nasze szczęście z wolności jest jednak czemś problematycznym, przynajmniej tak długo, jak wojska okupacyjne znajdują się w kraju. Naród nie uważa tego stanu za wolność — i któż weźmie prostemu ludowi za złe, jeżeli, wspominając o czasach rosyjskich, uważa teraźniejszość za wszystko, tylko nie za wolność?

— Tak, słusznie! W jaki jednak sposób należy sobie wyłomaczyć sympatje polityczne do Rosjan?

— Niech pan nie zapomina, że od roku 1866 chłop polski szczerze ma wielką własność ziemską, że robiono mu wszystkie możliwe ustępstwa w przeciwieństwie do właściciela wielkiej własności ziemskiej, że dużo mu obiecywano, tak, iż zdawało mu się, że rząd petersburski ma względem niego jaknajlepsze zamiary. Wogóle chłop spodziewał się od rządu rosyjskiego wszystkiego, co mogłoby być pożytecznym dla jego interesów. Zupełnie błędne jest mówienie o miłości chłopu polskiego do Rosjan. Gnębili i nienawidzili oni nas więcej, jako katolików, niż jako Polaków. Tego nie powinien pan zapominać, i jeżeli jest panu wiadomem, że Polak jest nadzwyczajnie przywiązany do swojej religji, to z łatwością przekona się pan, jak błędem jest mówienie o miłości Polaków do Rosjan. Wiemy i nigdy tego nie zapomnimy, że Moskal jest naszym największym wrogiem.

Rozmawialiśmy następnie o wszechpolskich, którzy żądają Wilna dla nowego polskiego państwa, którzy chcieliby widzieć włączone do nowego Królestwa Polskiego Galicję i zabór pruski włącznie z Gdańskiem. A więc Polska od skał do morza, od Karpat do Bałtyku. Również znanem jest żądanie Wilsona: państwo polskie, zawierające wszystkie tereny zamieszkałe bezsprzecznie przez Polaków. Polska ma posiadać wolny dostęp do morza, ma otrzymać polityczną niezależność i dalej ma być uwzględniona jej terytorjalna nienaruszalność.

Wyraz twarzą ks. prałata Chełmińskiego, zazwyczaj poważny, nagle rozweselił się i z uśmiechem odparł on:

— Znamy te obietnice. Nasza historia składa się z samych obietnic. Potrafimy je odpowiednio ocenić. Co mówi Wilson, są to tylko słowa, nie więcej jak słowa, które wcale polskiej sprawie nie służą. My, politycy, musimy się rachować z faktami i tutaj uważamy to więcej, niż za dziwne, że obietnice te dopiero teraz się odezwały; przed wojną nie słyszano się o nich ani słóweczka. Zna pan tę bajkę o przebiegłym lisie. Wilson go nam przypomina. Ale my, Polacy, nie damy się już złapać.

Zdaniem generalnego sekretarza Rady polskiej Rady Regencyjnej, przyszła Polska może się rozwijać tylko w cieniu silnego państwa monarchistycznego w połączeniu z silnym przedstawicielstwem narodu.

Mówił do mnie człowiek, który zna najgłębsze tajniki serca polskiego i którego wszyscy ci powinni i muszą usłyszeć, którzy pracują nad tem, żeby Polsce dać przyszłość silną w związku z państwami centralnymi.

Dookoła pokoju.

Warszawa, 14 sierpnia.

Zaczął się piąty rok wojny powszechnej, a równocześnie ze wszystkich stron rozbrzmiewają głosy o konieczności jasnego sformułowania celów tej wojny przez poszczególne państwa koalicji. Myliłby się, kto by z głosów tych sądził, że walczący nie wiedzą, o co walczą; cele ich dobrze im są znane. Ale teraz dopiero w tych kołach, które od początku zapowiadały „wojnę aż do zwycięskiego końca“ zaczyna budzić się przekonanie, wypowiedziane głośno przez byłego ministra spraw wewnętrznych Rzeszy niemieckiej, v. Kühlmana, iż same tylko sukcesy militarne, bez energicznej pomocy dyplomacji, nie są w stanie doprowadzić do pokoju. Stosuje się to niewątpliwie do wszystkich, biorących udział w wojnie obecnej.

Wraz z tem przekonaniem budzą się też i coraz głośniejsze rozbrzmiewające głosy pokojowe. Niedawno temu urzędowa sztokholmska „Svenska Morgenbladet“ w specjalnym artykule zaznaczyła, że byłoby życzeniem godnym, gdyby rząd szwedzki wraz z innymi rządami neutralnymi zaproponował prowadzącym wojnę swe usługi w roli pośrednika pokojowego. Zdaniem tego pisma można przypuszczać, że rząd szwedzki zwrócił uwagę na tę sprawę. Z pewnej strony, którą można uważać za poinformowaną, donoszą, że pocichu bada się, ażeby znaleźć silne linie dla neutralnej akcji pośredniczącej i że próby te nie zostały zerwane. Zdaje się, że inicjatywa została już w odpowiednim kierunku podjęta, i że między państwami neutralnymi prowadzi się już przygotowawcze narady. Można się więc spodziewać, że narady te w niedalekim czasie doprowadzą do celu.

Minał już tydzień od czasu ogłoszenia tej opinii, a jakoś dotychczas nie slychać, aby prasa koalicji miała zaprotestować przeciw wystąpieniu z pośrednictwem pokojowym, jak to dotychczas stało czyniła. Widocznie w Londynie, w Paryżu, w Rzymie, a może i w Waszyngtonie prądy pokojowe wzrastają.

Przypuszczenie to potwierdza, poniekąd informacja hamburskiego „Fremdenblattu“, według której w krajach skandynawskich omawia się obecnie możliwość rozpoczęcia prób pośrednictwa pokojowego ze strony neutralnych. W Kopenhadze panuje zapytrywanie, że tęsknota za pokojem we wszystkich państwach, prowadzących wojnę, z wyjątkiem może Ameryki, jest nadzwyczaj wielką i że przyjaciele pokoju i politycy pokojowi także w koalicji są czynni, ale głos rozsądku z powodu trudności i teroru polityków wojennych w rodzaju Lloyd'a Georga lub Clémenceau rzadko tylko przedostaje się poza granice kraju.

W krajach neutralnych rozpowszechnia się zapytrywanie, że nadeszła już chwila odpowiednia dla pośrednictwa pokojowego i że neutralni zyskają sobie zasługę około dobra ludzkości, jeżeli im się uda wdrożyć porozumienie między politykami państw prowadzących wojnę.

O rodzaju i sposobie w jaki neutralni mieli by przystąpić do dzieła, ażeby sprowadzić poważne porozumienie w sprawie możliwości rokowań, są zapytrywania podzielone. Nie brak też twierdzących, że odpowiedni termin na rokowania nie nadszedł. Sądzą, że stanowisko angielskich dyplomatów zbyt jest jeszcze nieprzejednane.

Do głosów tych przybywa najwięcej oświadczenie austriackiego prezydenta ministrów bar. Hussarka, który powiedział: „Jest to łatwe do zrozumienia, że na początku 5-go roku wojny opinia publiczna interesuje się przede wszystkim sprawą końca wojny. Byłoby wszelako bezcelowe chcieć odgrywać rolę proroka. Wojna zakończy się wtedy, gdy zwycięży rozsądek. Czy chwila ta jest bliska, czy daleka, trudno o tem wyrokować nam tutaj, z tego miejsca.“

Jeśli prezes ministrów jednego z głównych państw walczących uważa za bezcelowe bawienie się w prorocztwa, czyż może inaczej na tę sprawę zapytrywać się przeciętny śmiertelnik, nie mający żadnego wpływu na przebieg wojny?...

Zawieszenie organu amerykańskiego w Szwajcarii.

Frankfurt n/M., 14 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

„Frankfurter Zing.“ donosi z Berna: Departament gospodarczy przedstawił Radzie związkowej wniosek w sprawie zawieszenia wydawnictwa dziennika „Freie Ztg.“, znanego organu amerykańskiego, który uprawiał propagandę koalicyjną.

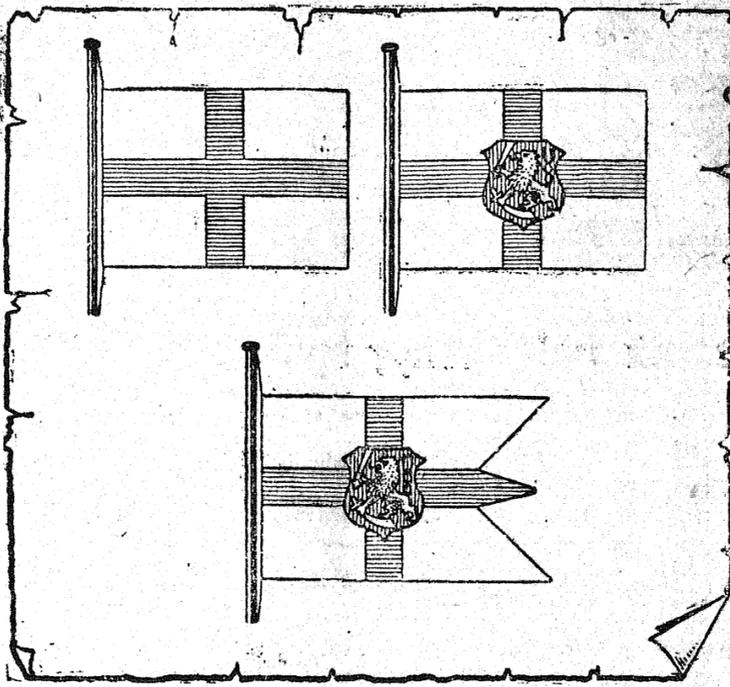
Jako powód zawieszenia podane jest przekroczenie przepisów o kontyngencie papierowym. Ponieważ jednak sprawą zająć się ma Rada związkowa, przypuszczają, że wchodzi tu w grę także motywy polityczne.

Przed ważnymi wypadkami na południu-zachodzie.

Chiasno, 14 sierpnia.

Granica włosko-szwajcarska zamknięta jest już od dwóch dni.

FLAGA FINLANDJI.



Jak wiadomo, Finlandja niebawem ma być ogłoszona monarchją. W tych dniach Sejm finlandzki usankcjonował nowe flagi finlandzkie. Na rysunku naszym pierwsza u góry na lewo, to flaga

handlowa i żeglarska, druga — flaga państwowa, trzecia zaś — flaga wojenna. Kolory są następujące: tło — białe, krzyż — niebieski, tarcza — czerwona, zaś lew — złoty.

Kandydaci do tronu polskiego.

Berlin, 14 sierpnia.

(Telegram specjalny W. A. T.).

Jutro rano oczekiwany jest w niemieckiej głównej kwaterze przyjazd cesarza Karola austriackiego.

W jego otoczeniu przyjadą prawdopodobnie hr. Burian, książę Hohenlohe i niemiecki ambasador w Wiedniu hr. Wedel.

W rokowaniach weźmie udział również referent w urzędzie Rzeszy dla spraw zagranicznych v. Bergen.

Mają być omówione wszystkie wogóle sprawy ze szczególnem uwzględnieniem sprawy polskiej.

Berlin, 14 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

„Vossische Ztg.“ pisze: Czy w rokowaniach, mających się odbyć w tych dniach w

wielkiej kwaterze głównej, wezmą udział przedstawiciele również kilku państw kresowych, to nie jest dotychczas wiadomem. Ze wszelako polityka państw centralnych w sprawie tychże państw kresowych będzie stanowiła główny przedmiot obrad, to zdaje się już nie ulegać wątpliwości.

Pomiędzy temi sprawami na naczelnem miejscu stoi, oczywiście, sprawa polska.

W kołach politycznych zapewniają, iż istniejące zamiar przystąpienia obecnie do ostatecznego utworzenia Królestwa Polskiego, przyczem ma to nastąpić zgoda nie w myśl życzeń, wypowiadanych dotychczas przez Austro-Węgry.

Wymieniają szereg kandydatów do tronu polskiego, a między nimi: kandydata austro-węgierskiego, bawarskiego, saskiego i bułgarskiego.

Nowa grupa socjalistów rewolucjonistów

W Rosji

Berlin, 14 sierpnia.

„Vossische Ztg.“ pisze:

Po zamordowaniu hr. Mirbacha dokonali się zmiany w łonie partji socjalistów rewolucjonistów.

Część ich nie chciała się zdecydować na zupełne zerwanie z bolszewikami, do czego zresztą przyczyniło się energiczne wystąpienie bolszewików przeciwko powstaniu w Moskwie.

Przywódcą tej grupy, która nazwała się lewicą socjalistów rewolucjonistów jest Georgij Saks. Organem ich jest „Znamja Borby“.

Nowa grupa jest przeciwko traktatom brzeskim, wobec tego jednak że z bolszewikami nie zerwała, musi szukać jakiejś pośredniej drogi dla swego programu w tym kierunku.

Saks odrzuca akty terroru na jednostkach. Jest on natomiast zwolennikiem terroru masowego.

Dewizą walki z bolszewikami jest dla Saks „broń krytyki“ a nie „krytyka z bronią w ręce“.

Pamiętniki ekscara.

Moskwa, 14 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Według doniesień gazety „Biednoty“, kompletne wydanie drukiem pamiętników ex-cara Mikołaja, obejmujących okres 36-cio letni, nastąpić ma w 36-ciu serjach. Pierwsza serja obejmie lata 1905 do 1917.

Berlin, 14 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Według doniesień „Voss. Ztg.“ za moskiewskimi „Izwestjami“ pamiętnik Mikołaja II zawiera pod datą 15-go marca 1917 r. co następuje: Dziś rano przybył do mnie Ruzskij i odczytał mi treść długiej rozmowy telefonicznej, jaką miał z Rodzianką. Zdaniem jego, sytuacja w Petersburgu jest tego rodzaju, że ministerjum z Iona Dumy byłoby bezsilne, zważane bowiem byłoby przez partję socjal-demokratyczną, nieletnią w radzie deputa-

tów robotniczych. Moje zdanie jest konieczne.

Ruzskij zakomunikował rozmowę tę dalej do kwatery głównej, a Aleksiejew przesłał ją dowódcom armji. O godz. 1 i pół popołudniu nadeszły od wszystkich odpowiedzi.

Zasadnicza treść ich jest ta, że w imię ratunku Rosji i dla zachowania spokoju w armji na froncie, decyzyja na krok ten jest niezbędna. Zgodziłem się. Z kwatery głównej nadesłano mi projekt manifestu zrzekającego się. Wieczorem przybyli z Petersburga Guczkow i Szulgin, z którymi miałem rozmowę i którym wręczyłem podpisany i przerobiony manifest.

O godz. 1-ej w nocy wyjechałem z Pskowa z ciężkim uczuciem przeżytych wypadków. Dokoła zdrada, tchórzostwo, oszukaństwo.

Niepowodzenia koalicji na Murmanie.

Moskwa, 14 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Według doniesień oficjalnych o położeniu na froncie murmańskim, wojska koalicyjne po 6-ciodniowych nieprzerwanych walkach, zaniechały dalszego pochodu i cofnęły się.

Nastrój wojsk rosyjskich dobry. Pod Archangielskiem położenie składa się pomyślnie dla rządu sowieckiego.

Dobra wola Ukrainy.

Kijów, 14 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Według doniesień „Kijewskaja Myś“, nowy minister aprowizacji Gerbel oświadczył, że za najważniejsze zadanie uważa wypełnienie zobowiązań względem państw centralnych, zaciągniętych przez traktat brzeski. Potem dopiero przystąpić będzie można do organizowania aprowizacji ludności.

Minister oświadczył się przeciwko monopolowi, a za przejściem do wolnego handlu.

Uniwersytet na Krymie

Kijów, 14 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

W Symferopolu otwarty został uniwersytet dla Krymu.

Nowa uczelnia rozpoczyna działalność swoję w dotychczasowych.

Niemiecki komunikat wojenny.

Berlin, 14 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Komunikat Biura Wolffa: Energiczne próby wywiadawcze od Yperu aż do Ancre, przedsiębrane w ostatnich dniach przez Anglików i przechodzące miejscami w silne ataki częściowe, ożywiły się w dniu 12-ym sierpnia znacznie.

Po silnem przygotowaniu artyleryjskiem Anglicy zaatakowali o świcie odcinek od Voormezele do Kemmelberg, gdzie jednak odparci zostali również jak i na południe od Dikkebuschsee.

Nie lepiej powiodło się im na południe od linii kolejowej Bailleul — Hazebrouck. Powtórzenie ataku na miejscu tem w godzinach wieczornych miało równy skutek.

Ożywiona działalność bojowa we Flandrii w związku ze sposobem, w jaki pomiędzy Ancre a Oisse'ą rzucają się coraz to nowe dywizje do walki, pozwala przypuszczać, że Foch, po cofnięciu się Niemców poza Vesle miał zamiar przejść do kontrataku.

Pierwszy tylko atak niespodziewany pomiędzy Avre a Ancre powiódł mu się dzięki mgie. Druga już jednak ofensywa pomiędzy Ancre a Oisse'ą pochwycona została przez Niemców przez zręczne uchylenie się i wysiła się obecnie na krwawe, z wielkimi stratami połączone, ataki frontalne przeciwko wybranym przez dowództwo niemieckie pomyślnym pozycjom.

Po smutnych doświadczeniach, jakie koalicja zrobiła z dotychczasowymi przewidywaniami swojemi propaganda ich tym razem unikała skrętnie mówienia o przerwanym froncie. Ze jednak przerwanie takie było zamierzone, wynika to ze sposobu i ilości użytych sił, a przede wszystkim z pogotowia silnych mas konnicy, oraz z zeznań jeńców wojennych.

Foch nie osiągnął dotąd żadnego ze swych celów strategicznych.

Z Syberji.

Sztokholm, 14 sierpnia.

Petersburska Agencja telegraficzna donosi:

Do Moskwy przybyli przedstawiciele sołdatów wschodnio-syberyjskich i oświadczyli, że Czecho-Słowacy posunęli się tylko po jezioro Bajkalskie. Dalej na wschód od Bajkału pozostaje cała Syberja w rękach rządu sowieckiego. Nad miastami Syberji wschodniej powiewa czerwona flaga republiki socjalistycznej.

Syberja wschodnia również nie jest miejscem zborem dla wojsk angielsko-francuskich; niema tam również wojsk ani japońskich, ani amerykańskich.

Sztokholm, 14 sierpnia.

Reuter podaje urzędowo:

W ekspedycji na Syberji weźmie udział także oddział Kanadyjczyków.

Londyn, 14 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi z Tokio pod datą 7 sierpnia, że Czeši w kraju Ussuryjskim i w kraju Zabajkalskim zaatakowani zostali przez silne oddziały rosyjskie.

Londyn, 14 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

„Times“ donosi z Tokio, że minister wojny udał się do letniej rezydencji cesarskiej w Nikko, celem uzyskania sankcji na nominację generała Otani głównodowodzącym syberyjskiego korpusu ekspedycyjnego.

Demonstracje w Nadze.

Kopenhaga, 14 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Miały tu miejsce burzliwe demonstracje syndykalistów, przyczem doszło do zaciętych walk z policją.

Z Besarabji.

Bukareszt, 14 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Minister robót publicznych opracował na skutek polecenia Rady ministrów sprawozdanie w sprawie budowy na Besarabji 900 klm. szos.

Projektowane linie główne prowadzą do portów dunajskich Izmail i Reni, oraz przez Prut do Husch i Galaczu i zbudowane będą na koszt państwa. Besarabskie władze krajowe zbudują kosztem swoim drogi boczne.

Piotr Wielki pójdzie na szmelc.

Berlin, 14 sierpnia.

„Vossische Ztg.“ podaje: Pomnik cara Piotra wielkiego, wystawiony przez Rosjan niedaleko Wyborga, stracony został swego czasu przez finlandzkich białogwardzistów i rozbity.

Obecnie kawałki rozbitego pomnika pójdą do Niemiec celem przetopienia na materiał wojenny.

Ogólna waga rozbitego pomnika wynosi 48.000 kg.

Czwarty rok wojny.

III.

II. Zachodni teren walk.

W dniu 31 lipca 1917 r. na zachodnim terenie walk wojska niemieckie zajmowały tak zw. stanowiska „Zygfryda”, ciągnące się w następujący sposób: Nieuport — wzdłuż Izery — Dixmuiden — Drie Grachten — na wschód od Bixschote — Frezenberg (na północnym - wschodzie od Ypres) — następnie w prostym kierunku na południe przez miejscowość Zillebeke — Hollebecke na zachodzie od Warneton, na wschód od Armentieres — La Bassée — Lens — Bertincourt (na wschodzie od Bapaume) — pod St. Quentin — Fere — Anizy-le-Chateau — tu, zwracając się na wschód linia stanowisk niemieckich biegła wzdłuż Chemin des Dames, potem na wschodzie od Craonne zwracała się ku południowi, a pod Reims znów przybierała kierunek wschodni, aby w prostej linii dotrzeć do Verdun, dookoła którego zakreślała półkole i przebiegała dalej przez miejscowości St. Mihiel — St. Dié — Metzerval — Maasbad — granica Szwajcarii.

Ze strony niemieckiej zachodni teren walki podzielony był na trzy fronty, na których prowadziły operacje trzy grupy wojsk pod dowództwem następcy tronu bawarskiego, ks. Rupprechta, następcy tronu niemieckiego i ks. Albrechta Württemberskiego.

Ze strony koalicji zachodni teren walki podzielony był na dwie części, mianowicie belgijską i francuską. Część belgijską dzieliła się na dwa fronty: belgijski od Nieuport do Dixmuiden i angielski od Dixmuiden do Armentieres. W części francuskiej, na przestrzeni od Armentieres do St. Quentin ciągnął się front angielski i portugalski, zaś od St. Quentin do granicy szwajcarskiej ciągnął się front francuski, na którym prowadziły operacje wojenne wojska francuskie, rosyjskie i amerykańskie. Tu zaznaczyć należy, iż z chwilą rozpoczęcia rokowań pokojowych przez Rosję, wojsko rosyjskie we Francji wycofane zostało z frontu.

Na froncie belgijskim główne dowództwo spoczywało w rękach króla Alberta belgijskiego. Wojskami angielskimi i portugalskimi dowodził generał Haig, zaś głównodowodzącym wojsk francuskich był generał Petain.

W dniu 31 lipca 1917 r. rozpoczęła się bitwa piechoty, która z małymi przerwami trwała do końca sierpnia, potem we wrześniu Anglicy przeszli do ofensywy we Flandrii, kierując swe ataki na front niemiecki w kierunku Ypres. Ofensywa ta trwała aż do połowy października i przyniosła Anglikom nieznaczny sukces terenowy na przestrzeni Drie Grachten — Paschendaale — Hollebecke.

Ciepły przyrost z pomocą Włochom podczas ofensywy państw centralnych nad Isonzo, uderzyli Anglicy na front niemiecki pod Cambrai. Bitwa rozpoczęła się w dniu 21 listopada. Z początku wojska angielskie odniosły pewne sukcesy i zajęły kilka miejscowości. Wkrótce jednak wojska niemieckie przeszły do kontrataków i odzyskały z powrotem wszystkie utracone stanowiska i miejscowości. Anglicy nie próbowali już później swych sił, a w końcu grudnia na całym terenie zachodnim zapanał względny spokój. Również w ciągu stycznia 1918 r., lutego i aż do dnia 21 marca toczyły się tylko walki pozycyjne.

W ciągu miesięcy zimowych koalicja zdolała wreszcie dojść do porozumienia w sprawie wspólnego naczelnego dowództwa. Na tej zasadzie naczelnym wodzem koalicji na wszy-

stkich terenach walk mianowany został generał francuski Foch.

Jednocześnie państwa centralne ze swej strony poczyniły daleko idące przygotowania do akcji wiosennej. Po ukończeniu ofensywy we Włoszech i po zawarciu zawieszenia broni na Wschodzie, liczne wojska niemieckie i nieco austriacko - węgierskich, przewieziono zostały na teren zachodni.

W dniu 21 marca 1918 r. rozpoczęła się wielka wiosenna ofensywa państw centralnych na przetrzyn od Arras do Amisy i dalej aż do Chemin des Dames. Ofensywa ta zakończyła się w początku kwietnia zupełnym sukcesem państw centralnych, które przystąpiły bezpośrednio do nowej ofensywy na froncie Paschendaale — La Bassée. Ta nowa ofensywa trwała do 1 maja i również zakończyła się powodzeniem wojsk niemieckich. Front niemiecki przesunięty został na całej przestrzeni naprzód i ciągnął się jak następuje: Langemarck — Frezenberg — tuż pod Ypres — Voormetele — wzgórze Kemel — Loker — Meteren — Meris-Berguin — Merville — Locon — Givenchy — Loos — Lens — i dalej — pod Arras — Bucquoy — Hebuterne — Albert — Saille — Villers — Bretonneux (pod Amiens) — Morisel — Montdidier — Rollot — Noyon — Concy. Wspomnieć należy, że podczas tej ofensywy rozpoczęło się ostrzelanie Paryża na odległość przeszło 120 kilometrów z dalekoosobnego działania niemieckiego.

W ciągu całego miesiąca na większej części terenu zachodniego toczyły się zażarte walki. To koalicja rozpoczęła szereg gwałtownych ataków, szczególnie w okolicy wzgórz Kemel, ażeby wydrzeć Niemcom osiągnięte sukcesy. Nic to jednak nie pomogło. Armia niemiecka przeszła na ogół do defensywy, zaś kierownictwo wojskowe niemieckie grupowało świeże siły na froncie Noyon — Reims, aby zaatakować tam wojska francuskie.

Uczyniono to w dniu 27 maja. Grupa wojsk niemieckich pod wodzą niemieckiego następcy tronu ruszyła na południe od Laon do ataku i rozpoczęła wielką bitwę o Chemin des Dames. Już w drugim dniu walki Niemcy odnieśli poważny sukces. Wywzięte francuskie i angielskie zostały pokonane, a armia generała Boehna opanowała Chemin des Dames. Inna armia wywalczyła sobie przejście poza Ailette i Aisne i doszła do rzeki Vesle. Jednocześnie armia generała Fr. Belowa podjęła operację nad kanałem Marna — Aisne, w okolicy Reims. Kontynuując operację, w dniu 29 maja, armia generała Laricha, walcząca na skrzydle prawym stanęła pod Soissons, zaś armia generała Wichury zajęła Coudé. Jednocześnie operując w centrum wojska generałów Winklera, Couty i Schmettowa przekroczyły Vesle i zajęły miejscowości Braisne i Pismes, zaś wojska generała Ilse, operujące na skrzydle lewym obsadziły wzgórze pod Thierry. Dnia następnego wpadło w posiadanie Niemców Soissons, zaś na południu od Vesle wojska koalicyjne odrzucone zostały przez linie Villefontaine — Fère-en-Tardenois — Coulonges — Brouillet — Brancourt. Wreszcie w dniu 3 czerwca armie niemieckie stanęły nad Marną.

W dniu 4 czerwca akcja zaczepna wojsk niemieckich skierowała się w kierunku zachodnim od linii Soissons — Chateau i Thierry. Operacje te trwały do 10 czerwca i zakończyły się powodzeniem dla oręża niemieckiego. Zrazu w dniu następnym akcja niemiecka przeniosła się na odcinek frontu od Rollot (na południe od Montdidier) do Noyon. Akcja ta skierowana była przeciw Compiègne. Również i tutaj towarzyszyło powodzenie orężowi niemieckiemu.

Ofensywa niemiecka, rozpoczęta w dniu

21 marca, trwała zatem z małymi przerwami do dnia 14 czerwca i zakończyła się zupełnym powodzeniem Niemców. Potem aż do 9 lipca toczyły się nadszyczące ożywione walki pozycyjne. W tym czasie Francuzi i Anglicy reorganizowali swe siły, aby w dniu 9 lipca przejść do kontrofensywy na południu od Noyon. Tym razem powiodło się Francuzom odnieść pewien sukces i odzyskać znaczną część zdobytego w ostatnich dniach przez Niemców terenu. W dniu 31 lipca 1918 r. kontrofensywa angielsko-francuska rozwijała się w całej pełni, wobec czego rezultaty jej możemy omówić dopiero w przeglądzie następnego, piątego roku wojny.

III. Włoski teren walk.

W dniu 18 sierpnia 1917 r., w celu przyśpieszenia z pomocą wyprzedzania w Galicji wojskom rosyjskim, rozpoczęli Włosi ofensywę i stoczyli jedenastą bitwę nad Isonzo. Trwała ona prawie bez przerwy aż do 10 września, przy czym ataki włoskie były tak gwałtowne, jak nigdy dotychczas. Włosi rzucali na stanowiska austriacko-węgierskie coraz to większe masy piechoty, zawsze jednak daremnie. Ani w jednym punkcie front austriacko-węgierski nie został przetrwany i tylko nieznaczny skrawek terenu dostał się do rąk włoskich.

Wyczerpane wojska włoskie niedługo zażywały spokoju, musiały bowiem wystąpić w dniu 23 października do walki obronnej. W dniu tym rozpoczęła się dwunasta bitwa nad Isonzo. Tym razem stroną zaczepną były wojska niemieckie i austriacko-węgierskie. Po silnym przygotowaniu ogniowym z pomocą niezliczonej artylerji wojska sprzymierzone przetrwały front włoski nad Isonzo, pomiędzy Fliśch a Tolmein i rozpoczęły pościg za cofającymi się w nieładzie armiami włoskimi. Pościg rozwijał się z błyskawiczną szybkością. Dnia 28 października wyparto Włochów z Gorcy, 30-go wzięto miasto włoskie Udine, 5-go listopada sprzymierzeńcy przekroczyli Tagliamento i zatrzymali się dopiero nad rzeką Piave, tak że na 1 stycznia 1918 r. front włoski, poczynając od Monte Pasubio ciągnął się przez Asiago, S. Martino, Monte Tauba i ponad Piave do Adriatyku. Włosi ponieśli wielką klęskę, tracąc około 45.000 km. kw. własnego terytorjum, około 3000 dział i 200.000 jeńców. Skutkiem tej klęski musiał ustąpić ze stanowiska wodza naczelnego wojsk włoskich generał hr. Cadorna, a miejsce jego zajął generał Diaz.

„Czas“ krakowski zwraca uwagę, że „w ostatnich miesiącach między zaufania p. Dmowskiego, jakich posiadał w Królestwie, usunęli się w cień, a na ich miejsce wystąpili ludzie nowi o tendencjach kompromisowych w stosunku do aktywizmu, jakich typem jest zwłaszcza minister Stecki. Narodowa demokracja stara się, jak wiadomo, płynąć zawsze z prądem i jest niezmiernie czuła na powiew opinii. Stąd pochodzący zawsze jej niespodziewane i nieobliczalne zwroty. Jeśli dzisiaj w Radzie uchyli z jej strony hasła pasywistyczne, a do głosu przyszedł kompromisowo usposobieni, to skutek tego, że w opinii Królestwa musiał się pod tym względem dokonać zwrot zasadniczy.

„Jak wiadomo, — pisze dalej „Czas“ — z narwroconego grzesznika największa w niebie radość. Istotnie, jeśli zwrot taki okaże się trwałym, powinien być powodem do głębokiego zadowolenia. Umocni on stanowisko rządu nadzwyczaj, a zwłaszcza w chwili obecnej, gdy przed tym rządem stanie zadanie, aby krocząc pertraktacje z mocarstwami centralnymi: co do przejmowania dalszych dziedzin życia państwowego. Będzie to objawem bardzo doniosłym“.

Budząca się Białoruś.

Potężna fala narodowego poczucia, jaką wyniosła na swym grzbiecie wojna światowa, wzmożona jeszcze znacznie klęską i rozpadnięciem się Rosji, pobudziła też do pełniejszego życia Białoruś. Historia samostanowienia ruchu narodowego białoruskiego młoda jest i pierwociny całej akcji tej są nieznane.

Mimo to już w chwili wybuchu wojny powstała „Nasza Niwa“ białoruska: „Jedno pewne, że jakkolwiekby się wojna skończyła, narody się ostaną. I chociaż i nasza krew się w czasie jej poleje, to jednak nad naszym krajem zaświeci słońce, a nasi następcy zdobędą nareszcie tę dolę, jakiej nam nie danem było doznać“. Słowa te wskazują, że w kołach działaczy białoruskich budziła wojna nadzieje na wyswobodzenie kraju ich z niewoli.

I przeszedł nad smutnym tym krajem huragan wojny a potem krwawa burza rewolucji.

I oto na ruinach i zgłiszczach zakwitło drzewo wolności, usymbolizowane w ogłoszeniu przez Białoruską Radę niepodległości Białorusi. Dziś stoimy też wobec faktu, że na naszych kresach wschodnich, na ziemiach które wydały Mickiewicza, Kościuszkę, Rejtana, Mołnuszki i szereg najdzielniejszych i najszlachetniejszych Polaków dźwiga się dziś z upadku i zapomnienia do nowego życia, do wolności bratni nam naród białoruski.

Mało do nas z nad Wilji i Niemna, z nad Berezyny, Dniepru i Prypeci dochodził wieści, skąpani też postugiwać się możemy tylko informacjami o ruchu białoruskim, o pracach i zabiegach jakie czynią pobratymcy nasi, by budować chram swego samostanowienia. Trudno też dać wskutek tego jakkolwiek syntezę tego ruchu. Niemniej na podstawie danych jakie czy to z głosów prasy białoruskiej, wileńskiego „Homana“ oraz mińskich „Wolnej Białorusi“ i „Białoruskiego Szlaku“, dalej z prasy polskiej, wreszcie ze źródeł niemieckich, jakie się do nas przedostają, pragnęlibyśmy naszkicować parę głównych linii rozwoju sprawy białoruskiej.

Na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie niepodległości Białorusi względnie jej związku z państwami sąsiednimi. W tej dziedzinie zaznaczają się dwa kierunki. Działacze będący na Białorusi z Romanem Skirmuntem, premierem białoruskim na czele, wspierani przez prasę białoruską z Wilna i Mińska stoją na stanowisku niepodległości ziem białoruskich, przy związku ich gospodarczym z Zachodem. Natomiast działacze znajdujący się w Moskwie protestują przeciw temu — są to naturalnie bolszewicy białoruscy — i żądają połączenia z Rosją.

Ruch samodzielnny z centrum w Mińsku, kierowany przez Skirmunta, dąży naturalnie do wytworzenia pewnych form państwowych. Jest Rada Krajowa Białoruska, jest gabinet, są nawet pewne organy samorządne, ziemistwa, którym ostatnio władze okupacyjne (22 lipca) nadały pewną autonomię w dziedzinie gospodarczej i oświatowej, poza sprawami polityki i wojska.

Pozatem, jak to widać z „Homana“ i in.: rozwijają Białorusini pewną akcję oświatową, zakładają mianowicie szkoły ludowe, chóry i instytucje w rodzaju „Białoruskiego Towarzystwa Naukowego“ i t. p. ciał kulturalnych.

Polityczna akcja Białorusinów poza granicami kraju, zaznaczyła się wysłaniem misji dyplomatycznej do Kijowa i pertraktacjami z Niemcami. W tej dziedzinie znamienity jest memoriał białoruskiej delegacji w Kijowie, złożonej z pp. prof. Downara-Zapolskiego, Cwikiewicza i dr. Trembowicza, wystosowany do przedstawicielstwa niemieckiego, w którym

19)

JULJAN PODOSKI

Dowborczycy.

Wspomnienia żołnierskie.

Kornet wynurzył się z ciemności i, stając tuż koło uczniów, wyrzekł swym tubalnym głosem łagodnego olbrzyma:

— Panowie, składacie broń, kulomioty na wozki; ruszamy do domu!...

Wiara poderwała się, jakby piorunem rażona.

— Wiwat, kornet! A to nowina!... dlaczego tak wcześnie?

— O tem po tem, a teraz do domu marsz! — śmiał się kornet. — Żołnierze, jakimi jesteście, panowie, słuchając rozkazów, a reszta ich nie obchodzi!...

— Rozkaz, panie kornecie! — huknęła młodzież, biegnąc do wozów i koni.

Pierwsza ruszyła podługawca bieda blondynka, ładnego chłopaka, który szczególną cieszył się powagą, jako literat, a to dlatego, że pisywał do jednego z dzienników mińskich.

Za pierwszym wózkiem ruszyła druga biedka, a za nią gromadką sunęła reszta wiary. Chłopcy zmienieni zostali przez żołnierzy drugiego piezego pułku.

— Niby to zima i mroź! — irytował się jeden z młodych — a błoto przymarza na wierzchu, chłonąc ofiary! — mówił, ciągnąc but, cały uwalany.

— Nalako mi się do żywego ciała... — mówił niechętnie.

Reszta buchnęła szczerym śmiechem.

Należało przejść przez miasteczko, potem pod plantami i przez porządne błoto drogą do dawnego, prawosławnego seminarjum — dziesięcioletniej szkoły wojskowej.

— Żydy wstają! — ozwał się któryś — ranne psztaki!...

— I zdradne, teraz w walce z bolszewikami musimy się ich strzec porządnie.

— Tembardziej, że oni nas nienawidzą, jak wogóle Żydzi białoruscy — Polaków, a po drugie, że bolszewicy mają więcej pieniędzy od nas i wynagrodzą niewątpliwie obficie za trud... —

W niektórych oknach, przez szpary w okiennicach widać było światło, i ono dało powód do białania Żydów.

— Panowie! — zaczął kornet — nie wiecie jeszcze, że jutro spodziewamy się generała Dowbora u nas!...

— Co takiego?... Dowbór u podchorążych?... — dziwili się chłopcy, znając uprzedzenie generała. — Hę, czyżby?...

— Tak, mamy pewne wiadomości; jedzie koniami z Bobrujska, naszej obecnej i jedynej twierdzy... —

Wrażenie było olbrzymie.

— Bobrujsk w naszych rękach — huknęła młodzież — jako, ta silna twierdza, jakeśmy ją dostali, przecież bolszewicy szczególnie mieli darzyć ją pieczą? — krzyknął wruszony podchorąży-literat. — Nie, panie kornecie, mówcie prawdę — żartujecie?...

— Niel! Faktem jest, o którym także dopiero się dowiedziałem, że dwa plutony naszej piechoty zajęły bastiony twierdzy. W tym samym czasie oddział bolszewików w ilości stu

ludzi przybył na stację kolejową w Bobrujsku, jednak nie odważył się ruszyć naszych.

— Bo oni myślą zawsze, że my, Bóg wie, jakie siły mamy — śmiał się krępy, średniego wzrostu podchorąży — pamiętam ostatnią podróż ze Żłobina. Słyszałem na własne uszy, jak mówiono, iż mamy przeszło sto tysięcy wojska w okolicach Rohaczewa, nie mówiąc o innych — to twierdził żołnierz rosyjski.

— Co tam brać pod uwagę gadanie prostego żołdaka, ale ja — ciągnął gorąco literat — również byłem obecny na jednej ze stacji niedaleko Mińska, kiedy oficer rosyjski w randze kapitana sztabu, gotów był głowę dać, że Polacy w swych szeregach liczą przeszło dwieście tysięcy żołnierza... —

— Ha, ha, ha! — śmiała się wiara. — Dobrze o nas mają wyobrażenie!...

Niektórzy zaszepili się i umilkli:

— Moglibyśmy śmiało mieć dwieście, ale pięćsettyśięcną armję polską, gdyby nie masza osławiona solidarność narodowa — wyrzekł kornet — ona miszczy zwykle to, co inni początnają... —

Koła drugiego wózka zapadły głęboko w rów, pełen błota. Trzeba było poderwać biedę siłą rąk i prawie wynieść z grzeskiej kałuży.

— Żeby chociaż mrozem to błoto ścięło — krzyknął woźnica, siadając znowu na wózek — konie i ludzie grzezną w nim, jak muchy.

— W szlabie pracują — zauważył jeden z podchorążych, wskazując w kierunku, gdzie wśród ciemności migotało światło w oknach, i gmach, widać piętrowy, wyraźnie odcinal się na tle nocy. Oldział podszedł do budy koszar. Ludzie zaczęli wyładowywać karabiny i skrzyknęli ze wstępnymi okrzykami. Dwa podcho-

rażych ujęło kulomiot pod kółka i wniosło go do sali. Ogromna, długa izba drewnianego budynku zastawiona była dwoma rzędami łóżek. W piecu z boku sali płonął wieczny ogień.

Wiara w koszarach wstawała, kiedy niosący kulomiot weszli do wnętrza, stawiając karabin w jednej linii z takim samym cackiem innego systemu.

— Macie jakie zdrowce? — krzyczał wysoki podchorąży, naciągający właśnie but na nogę. — Chyba nie przyjechaliście z pustymi rękoma?...

— Ani jednego pociągu wśród nocy nie było — odpowiedział zagadnięty. — A wyście co robili?

— A my... to co innego — ciągnął pierwszy, badając jednocześnie twarz w lusterku — mieliśmy wartę na moście, zdobyliśmy parę rumaków!...

— Ho, ho!... A co więcej?

— Nic, ale rumaki — powiadam wam — cudo; kiedy je palcem trącić, to koń beknie żałośnie i na ziemię się wali... ze słabości.

— Tęga zdrowiec, nie ma co!...

— Może kotlety z nich będą — proponował któryś — od kółka tygodni mięsa nie widzieliśmy.

— Ale, panowie, — przypominał sobie inny — od jutra sami dla siebie prowadzimy kuchnię!

— Nie może być, ależ to wspaniałe! — cieszył się bractwo. — Janek taki świetny kuchmistrz, będziemy nareszcie mieli porządne jedzenie!...

(D. c. n.)

to memorjałe autorzy proszą Niemcy 1) o uznanie niepodległości białoruskiej, 2) o umożliwienie zabezpieczenia dla Białorusi jej wschodniej nadzieprzańskiej polacy, gdzie jeszcze panują bolszewicy, 3) zagwarantowanie Białorusi jej wszystkich terytoriów, a więc Grodzieńszczyzny, Wilna i dorzecza Prypeci.

Zadania te mimowoli stwarzają powierzenie tarcia z Litwą i Ukrainą, komplikując sprawę państwa białoruskiego bardzo poważnie.

Znamienną stroną całego białoruskiego ruchu jest to, że kierują nim ludzie, którzy pochodzą wszyscy z kultury polskiej i do niedawna sami lub ich rodziny były polskie. Dostę wspomnieć o Skirmuncie, Waclawie Iwanowskim, czy Bronisławie Taraszkiewicz, o prof. Downar-Zapolskim, czy Al. Cwikiewicz. Jest to zresztą kontynuacja pierwszych prac Polaków, którzy ruch białoruski rozpoczęli od pielęgnowania pieśni ludowych, od pierwszych prób pisania po białorusku i t. p. jeszcze z czasów Filaretów, Mickiewicza, Zana i Czezczoła, czy już później Dunina - Marcinkiewicza.

A równocześnie charakterystyczną jest niechęć conajmniej jeśli już nie nienawiść do Polaków i do Polski widoczna u działaczy białoruskich. Odgrywają tu rolę: obawa przed siłą żywiołu polskiego, żal pewien za czasy minionie, zasadnicze przeciwieństwa klasowe między demokratycznym społeczeństwem białoruskim a ziemiaństwem polskim, wreszcie i wpływy obce.

Ale nawet na łamach najbardziej dla Polaków nieżyczliwego „Homana“ spotkać można takie znamienne słowa:

„Na szerokiej ziemi białoruskiej jest dosyć miejsca dla wszystkich, którzy na niej żyją. Białorusini nie nie mają przeciw temu, aby tutejsi Polacy pozostawali Polakami i bronili swoich interesów. Dla wszystkich obywateli, dla wszystkich narodowości na wolnej ziemi białoruskiej powinna być pełna wolność. Ale nie można dawać wolności tym, którzy czują na naszą zgubę, którzy godzą na wolność i szczęście naszego narodu i naszej ziemi.“

I oto w słowach tych jest program porozumienia pomiędzy Polską a Białorusią. Naród nasz cieszy się wolnością Białorusi, cenić bowiem wolność zawsze umiał i umie, czego dawał dowody, przelewając krew za „wolność naszą i waszą“. Naród nasz pragnie naturalnie wolności i swobody dla swych rodaków na ziemi białoruskiej osiadłych, na ziemi tej zrodzonych, z ziemią tą krwią i potem związaną. Równocześnie zaś naród nasz wierzy, że idea unji, która już raz Białorusi z Polską połączyła, odżyje jeszcze raz obecnie, dając dwóm siostrzycom Polsce i Białorusi moc i siłę, pozwalającą oprzeć się wszystkim wrogim zakusom.

Na tej też platformie uznania praw wzajemnych i wolności obopólnej możnaby już dziś przystąpić do pertraktacji i układów, jak ułożył przyszłe stosunki między Polską a Białorusią.

„Monitor Polski“.

U p. ministra spraw wewnętrznych.

(Wywiad).

Pałac Zamoyskich — tak pamiętny z czasów powstania styczniowego — obecnie miejsce urzędowania szeregu instytucji polskich, przeważnie podległych ministerjum spraw wewnętrznych.

Wchodzę na drugie piętro. — Małeńka wstępna rozmowa z panem... niewielkiego wzrostu, który mnie delikatnie wyindagował, jakie zamiary mnie sprowadziły w progi ministerjalne.

Zbudziły się reminiscencje. Tak samo kiedyś na zachodniej obczyźnie, gdy przychodził interwiewować dygnitarza ministerjalnego, jako współpracownika...

Ale to do rzeczy nie należy...

Za chwilę jestem w gabinecie ministra... Kłaniam się... Chwila obserwacji... Postać wyniosła, twarz pogodna, uśmiechnięta...

Krótko wyłuszczam (po raz wtóry) przyczyny mego przybycia i stawiam kilka zapytań...

P. minister słucha uważnie i za chwilę odpowiada mi:

— Wystąpienia Rady Stanu nie miały znaczyć, iż rząd polski dotąd nie uczynił i że należy je rozważać w sensie krytyki opozycyjnej, lecz właśnie miały na celu stwierdzenie usłowań rządu, poparcie go, oraz zadokumentowanie, że takie są życzenia i potrzeby kraju, jak je pojmoval, ujmował i wedle możliwości urzędowywiał rząd...

— Urzędowywiał rząd?

— Zapewne, w skromnym zakresie, lepiej jednak robić niewiele, aniżeli nic, wcale... Pan pytał o przemówienia. Te nie były zwrócone do społeczeństwa, gdyż ono dostatecznie jest poinformowane o położeniu kraju...

Słucham uważnie...

— Tu chodzi o władze okupacyjne, do nich i dla nich mówilo się.

Pytam w toku rokowań o organizację policji w okupacji niemieckiej i austro-węgierskiej.

— Na cały kraj?

— Nie, całego kraju ogarnąć niemożna, gdyż branie ludzi i środków. Wszak nawet policjanci też są potrzebni — dodał p. minister i uśmiechnął się.

Moje pytanie o stosunku rządu do Rady Stanu...

Minister odpowiada między innymi:

— My nie mamy powodu uskarżania się na Radę Stanu, oczywiście, mogły być i były pewne różnice zapatrywań, na uchwały i poglądy, zasadniczego jednak rozdziewku nie było... Ten następilby tylko wtedy, gdyby ujawniły się zarzuty istotnego zaniedbania jakichś ważnych interesów kraju, lecz o tem przecież mowy nie było...

— Nazwałby jednak Izby...

— Nazwałby, w stolicy i kraju niedosć uświadamiano sobie może sytuację.

Rada Stanu usiłowała poprzeć rząd. Czy to się udało chociażby w części, przyszłość to okaże. Może nawet niedaleka...

Zapytałem o sprawę obsadzania starostw.

— Właśnie w tej chwili zajeci jesteśmy wysyłaniem dobranych ludzi na zajęcia praktyczne do upatrzonych powiatów. Ludzie ci są przeważnie kandydatami na wyższe посады адміністраcyjne, a więc i przyszłych starostów... Zapytuję — ilu już przyjechało...

— Już udało się do zarządów państwowych niemieckich kilkunastu, pojedzie jeszcze kilkunastu.

— Pan minister zechce mi powiedzieć, jak stoi sprawa przejścia pod rząd polski urzędów instytucji komunalnych?

— W okupacji austriacko-węgierskiej, w ciągu trzech miesięcy urzędy komunalne przejdą pod kierunek rządu polskiego i dlatego te osoby, które umieszcimy na praktyce przy komendach w okupacji austro-węgierskiej, będą służyły również za materiał na komisarzy komunalnych.

— Pozwoli pan minister, że zapytam o przeprowadzoną już organizację policyjną w pewnej części kraju przez instruktora Grabowieckiego?

— Grabowiecki zorganizował powiat łukowski, lecz to nie miało żadnego związku z rządem polskim, milicja tamtejsza zależna jest całkiem od władz wojskowych niemieckich. Oczywiście, wejdzie teraz w kadry przyszłej organizacji państwowej polskiej, zresztą jest ich tam niewielu... składa się z dwudziestu kilku ludzi zaledwie.

Zapytuję: jaki będzie stosunek przyszłej policji rządowej polskiej do władz lokalnych?

— Sprawa jest jeszcze w okresie rozważań. Rozstrzygnąć należy, w jakiej mierze komisarzy policji będą zależni od naczelników powiatów, w jakiej bezpośrednio od władz polskich centralnych...

— A pan minister jak uważa?

— Jestem za uzależnieniem służbom od miejscowych zarządów powiatowych ku pożytkowi służby, lecz ze związaniem z Ministerjum pod względem dyscyplinarnym i ogólnego kierunku.

— Powrócę jeszcze do omawianej w Radzie Stanu sprawy zniesienia linii okupacyjnej. Czy nie zaszył jakie zmiany w kierunku spełnienia życzeń społeczeństwa polskiego?

— O jakiegokolwiek zmianie nie mi dotąd wiadomo... Z biegiem czasu, może to nastąpi, lecz jak dotąd...

Tutaj p. minister uczynił dobitne podkreślenie gestem.

— A jakie jest stanowisko p. ministra względem przyszłego Sejmu polskiego? Czy jest pan za jednoizbowym, czy też dwuizbowym?

— Muszę poprzestać na stanowisku projektu, złożonego Radzie Stanu przez rząd, jednak nietylko ze względów formalnych (solidarność gabinetu), lecz i z głębokiego przekonania, że dla nas stosowny jest system dwuizbowy. To, co się mówi o niedopuszczalności systemu dwuizbowego w „konsyliumie“ jest tylko frazesem. Przeciież właśnie Finlandja „konsyliumie się“ teraz przy dwu izbach.

Wstałem. Podziękowałem. Otrzymałem uśmiech i uścisk dłoni...

Na tem się skończył mój pierwszy wywiad u polskiego ministra spraw wewnętrznych...

Mirosław Ostoja.

Dni bezmięsne w Budapeszcie.

Burliwe zajęcia przy zakupie ryb.

Wskutek zaprowadzenia w Budapeszcie dni bezmięsnych, ceny ryb oraz drobiu poszły bardzo znacznie w górę, wywołując nowe niezadowolenie wśród gospodyń.

Zaraz w pierwszy dzień bezmięsny przyzło w wielkiej hali targowej do burzliwych zajęć, którym dopiero interwencja policji położyła koniec. Powodem zajęć było pojawienie się pewnego rotmistrza huzarów, który zakupił wszystkie ryby dostarczone na targ. Wśród kupujących powstało wielkie oburzenie, spotęgowane jeszcze uwagą jakiegoś przechodnia, że ów wykupujący ryby rotmistrz jest właścicielem jednej z najwspanialszych restauracji w Budapeszcie. Powstał zgiełk, hałas, a nieustające okrzyki oburzenia spowodowały wkroczenie policji. Większą część zakupionych zapasów ryb odebrano pomysłowemu rotmistrzowi i odprędano innym chętnym nabywcom.

Zaprowadzenie dni bezmięsnych spowodowało także bardzo znaczne zapotrzebowanie jaj, gdyż minister żywnościowy pozwolił, aby w dni bezmięsne w restauracjach i kawiarniach kawy z gości mógł otrzymać dwa jaja.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 15 sierpnia 1688 r. Król Jan III wyruszył z Krakowa na odsiecz Wiednia.

1769 r. W Ajaccio urodził się cesarz Napoleon.

1881 r. Rozruchy w Warszawie, podczas których zabito kilka osób, posadzonych o zdradę i powieszono więzionych szpiegów moskiewskich.

Imieniny. Dziś Wniebowzięcie N. M. P.

Jutro Joach. Oj. N. M. P.

Zebrań. Dziś odbędzie się następujące zebrań:

Zebrań komisji towarowej z referatem w Związku drobnych kupców chrześcijan.

Jak ukrócić złodziejstwo zawodowe?

Rubryki pism naszych przepelnione są opisami złodziejskich kradzieży, popełnianych codziennie. Stwierdzono, że liczba złodziei zawodowych rośnie.

Dlaczego tak się dzieje? Przeciież złodziejstwo jest karane więzieniem, które powinno odstraszać od tego antyspołecznego zatrudnienia?

Przeciież złodziejem gardzą. Przeciież człowiekowi wrodzona jest poczucie swobody i sama myśl o przymusowym zamknięciu napelnia go wstrętem i obawą...

Wszystko to dotyczy nas a nie ich...

Wyłączając wypadki kradzieży z głodu, oraz te, po których następuje skrucha i poprawa, trzeba pamiętać, że zanim kto zostanie złodziejem „zawodowym“, musi przejść całą degresję moralną, która wyjalawia go do szczytu etycznie, tak, że wszystkie skrupuły i wstręty obowiązujące nas, dla niego nie istnieją.

Więzenie? Kilkomiesięczny lub kilkoroczny odpoczynek w godnej kompanji.

Sprawa sądowa? Obecność publiczności?

Phil Popis publiczny...

Pogarda? Czyja? Okradanych? Z tymi nie obcuje towarzysko...

Więc chyba — swoich? Lecz oni przeciież — tacy sami!

Więc nie chodzi mi o rozważanie tej sprawy ze stanowiska moralności...

Mrzonki o umoralnieniu może mieć tylko ten, kto przypuszcza, że złodziej nie uważa swego wstępnego zajęcia za coś zupełnie zawodowego, gdzie są majsterowie, czeladnicy i uczniowie, gdzie zrzętność budzi podziw i ogólne uznanie...

Umoralniajmy ich dzieci — lecz dorosłych uważajmy za szalonych, którym należy wytrącić miecz z ręki... a wytrącić go można tylko na polu walki ekonomicznej.

Przyczyny, które wpływają na rozmnożenie złodziejsztwa — pośród ster odpowiednio „przygotowanych“ etycznie, leżą w łatwości zbytu ukradzionych przedmiotów.

Gdy osobnik uspołeczniony musi walczyć o zarobek, który częstokroć nie znajduje się w prostym stosunku do sprawności pracownika, lecz jest zależny od podaży, która rośnie w miarę przybywania zdolnych indywiduali, i popytu, który wtedy spada.

Tam, w sferach podspołecznych, ustosunkowania są inne, ekonomja różni się zupełnie od naszej — społecznej.

Tam niema wartości, określanych ceną materiałową, tam niema owego minimum, poniżej którego rozpoczyna się strata, niema stagnacji, t. j. braku popytu, ponieważ niema tak niskiej ceny, za którą nie mogłby być sprzedany przedmiot, który się kradnie, czyli posiada się darmo.

Przedmiot skradziony traci natychmiast swoją wartość dotychczasową, i sprzedany za sto znaków obiegowych, czy też jeden, przynosi zawsze korzyść złodziejowi, gdyż go nie kosztuje nic.

Gdyby nie łatwość zbytu, złodziej nie miałby celu kradzieży; trudno przeciież zaproponować komuś: oto przedmiot skradziony, proszę go nabyć...

Znalazłby się od czasu do czasu ktoś, niekrepowany etyką, ale nie zawsze, czyli podaż nie byłaby, jak jest obecnie, niższą od popytu i powstałaby stagnacja na rynku złodziejskim, więc volens volens, musiano by zaprzestać uprawiania kradzieży zawodowo, ze stałą dostawą i odbiorcami fachowymi, jak to się dzieje obecnie.

Obecni złodzieje są w stałej zależności od swoich odbiorców, czyli paserów, którzy udzielają zaliczek, wyszukując częstokroć miejsca upatrzone do kradzieży, którzy, jeżeli tak można wyrazić się w tym wypadku, wyszukują początkujących, zanim ci osiągną odpowiedni stopień „doświadczenia“ i „powagi“ zawodowej, po kilkakrotnym pobycie w akademjach swoich, t. j. w więzieniach.

Można twierdzić napewno, że złodziejstwo zawodowe nie mogłoby istnieć bez paserów.

Niżej podpisanemu ukradziono stojące na oknie lichtarze.

Na drugi dzień przyprowadziła policja mularczyka, który, płacząc, prosił o przebaczenie, jako, że poraz pierwszy dopuścił się kradzieży.

Okazało się, że ukradłszy lichtarze, wyniósł je na rynek Starego Miasta i chciał sprzedać. Trafili na agenta policji, cyrkuł, zapytywanie, może kilka „rękożnych“ i chłopak przyznał się, gdzie się dopuścił kradzieży.

Inaczejby się stało, gdyby korzystał z opieki pasera. Odniołszy do niego, otrzymałby jakąś tam kwotkę, lichtarze powędrowałyby do składu, chłopak zlakomiony przez korzyść i bezkarność, puściłby się na dalsze kradzieże, ku pożytkowi paserów...

A tak, spróbawszy cięgu, najdłszy się wydać, wyrzuciłby się dalszego złodziejstwa.

Jeżeli więc chodzi o radykalne ukroczenie złodziejsztwa, to należy uderzać „w rękę, nie ślepy miecz“.

„Ręką“ jest w danym razie paserstwo, które tępić należy najsurowiej. Obecnie, paser wykreśli się stanem lub odsiedzi czas niejaki w więzieniu, aby znowu powrócić do swej, destrukcyjnej działalności.

Usunąć popyt, a podaż ustanie, wytepmy paserów, a złodziejstwo zawodowe wyginie!

M. O.

Wadliwy podział.

Dochozą nas zewsząd skargi na niefortunne oznaczenie na kartach chlebowych numerów składnic chlebowych, z których dani lokatorzy mają odbierać wyłącznie chleb. Dotyczy to ulicy Siennej i Zielnej, a dalej Puławskiej w Mokotowie, gdzie np. mieszkańcy domów oznaczonych numerami 10, 12 i t. d. muszą odbierać chleb na Rakowieckiej, gdy tymczasem naprzeciwko, o parę kroków, pod nr. 27 istnieje składnica chleba, licząca naogół niewielu odbiorców.

Należałoby przeto jaknajprędzej usunąć ten wadliwy podział, umożliwiający mieszkańcom odbiór chleba rzeczywiście tam, gdzie jest najlepiej i najwygodniej.

Nie rozbierać domów.

W celu zapobiegania głodowi mieszkaniowemu p. minister zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy zaproponował zarządowi miast wydanie „surowego zakazu rozbierania domów pod groźbą kary“. Pismo w tym przedmiocie otrzymał już magistrat m. Warszawy.

Stęsknieni.

P. Kamiński, Rosjanin, przed laty kilkunastu pomocnik komisarza cyrkułu przy Krakowskim - Przedmieściu, później komisarz cyrkułu w Łodzi, a następnie znowu pomocnik komisarza w Warszawie, w czasie wojny, zaś oficer oddziału wywiadowczego armji rosyjskiej, tak się rozkochał w Warszawie, że przybył do nas i zgłosił się do komisarjatu IX milicji, wyrażił chęć wstąpienia do służby w milicji polskiej, gdyż zna dobrze tę służbę, jak mówił.

O przyjęciu na służbę w milicji marzył także p. Kurnatowski, niegdyś pomocnik naczelnika wydziału śledczego. Pisał z Rosji, że przybędzie do Warszawy, skoro tylko będzie mógł. W imieniu p. K. czynią się również odpowiednie zabiegi.

Sól dla powiatu.

Naczelnik powiatu Warszawskiego ogłosił co następuje:

„Dowóz soli, która prawie wyłącznie z Niemiec przychodzi, będzie prawdopodobnie w ciągu nadchodzącej zimy jakiś czas zawieszony, ponieważ koleje muszą zużywać swoje materiały do innych celów. Lecz niema obawy, by potrzeby ludności ucierpiały, gdyż sól potrzebna dla powiatu jest sprzedawana przez wydział sprzedaży soli pow. Warszawskiego. Jednakże pożądanym byłoby, aby ludność zapatrywała się już obecnie, póki zapasy są jeszcze obfite.“

Polecam zatem drobnym kupcom powiatu, aby obecnie, o ile to możliwe, pokrywali w dalszym ciągu zapotrzebowania soli na zimę dla gmin, zakładów dobroczynnych, oraz gospodarstw domowych.

Wwóz soli do okręgu administracji warszawskiej dla powiatu wymaga zezwolenia naczelnika powiatu. Sprzedaż soli dla powiatu Warszawskiego powierzona została kupcowi monopolowemu I. Appelbaumowi przy ulicy Marszałkowskiej nr. 25. Cena detaliczna funta wynosi 25 fen., w hurcie za pod 8 mk. 80 fen.

Zjazd pracowników handlowych.

„Lodzer Tag.“ pisze: „Zarząd żydowskiego Stowarzyszenia pracowników handlowych zwrócił się do ministerjum ochrony pracy o potrzebne informacje co do zwołania zjazdu stowarzyszeń pracowników handlowych w Polsce, który ma być zorganizowany przez ministerjum.“

Nowy sposób spekulacji.

Z chwilą rozpoczęcia przez sklepy Wydziału zaopatrywania sprzedaży papierosów firmy Noblesse po cenie monopolowej, przed każdym takim sklepem stoją spekulanci i dopytują się każdego, kto idzie do tego sklepu w zamiarze kupna cukru, czy nie wzięty dla niego papierosów. Wielu z kupujących czyni zadość życzeniu spekulantów, którzy w ten sposób zdobywają zapasy tego artykułu na handel i zarabiają na tem bardzo dobrze, bo 120 procent.

Bywają wypadki, że jeden z kupujących odrzuca realizję 10 kart cukrowych i nabywa 100 papierosów, które wyalawia spekulant, zarabiając na tej frauzakeji 8 marek.

Pogrzeb milicjanta.

Wyprawdzenie zwłok zabitego w czasie pełnienia służby milicjanta posterunkowego, s. p. Pienkowskiego z kościoła Marji Panny na Lesznie na cmentarz Powązkowski, odbędzie się dzisiaj o godz. 4-ej pp. Na trumnie złożono wieńce od władz milicyjnych. W orszaku pogrzebowym wezmą udział naczelnik milicji, jego pomocnicy, wszyscy komisarze, podkomisarze i adjutanci. Na czele pochodu żałobnego kroczyć będzie kapela milicji.

ŁÓDŹ.

— 2 —

Mówią, że...

„Rada Miejska odbyła naradę swą w sali K. P. sądu okręgowego, gdzie zazwyczaj w ciągu dnia sądowne są sprawy kryminalne. Miejsca, przeznaczone w sali sądowej dla publiczności, wieczorami zajmują radni, na ławach oskarżonych zasiadają członkowie magistratu, na ławach obrońców rozpięta się sprawozdawcy prawni. Niewiadomo tylko dlaczego zawsze pozostaje pustym miejsce prokuratora i czemu na podwyższeniu, przeznaczonym dla sędziego, fernującego sprawiedliwość, zasiada wiceprzewodniczący Rady Miejskiej, dr. J. Rozeblatt.

Kronika łódzka.

Zgon weterana 1863 roku.

Wczoraj zakończył życie Mikołaj Michalski, weteran 1863 roku w wieku 77 lat. S. p. Michalski, z zawodu tkacz, w czasie wypadków 1863 roku wstąpił do oddziału gen. Taczanowskiego, a następnie pozostawał pod komendą Oborskiego. Brał czynny udział w bitwach z moskalami pod Kołem, Ignacem i Piotrkowem na Kujawach.

Pogrzeb sędziwego starca odbędzie się jutro o godz. 8 po poł. z domu № 33 przy ul. Aleksandrowskiej na Bałutach.

Z magistratu.

Magistrat postanowił, aby pożyczki z kasy pożyczkowej bezprocentowej wydawane były na przeszłość jedynie na mocy uchwał wydziału dobroczynności publicznej.

Magistrat powierzył łódzkiej ochotniczej straży ogniowej wywózke śmieci i śniegu z placów miejskich i ulic na czas od 16 sierpnia r. b. do 16 sierpnia roku 1919 za opłatą mk. 29,000.

Magistrat postanowił wyasygnować komitetowi tanich kuchni mk. 40,000, tytułem jednorazowej zapomogi.

Powrót lekarzy.

Po kilkuletnim pobycie w Rosji powrócił do Łodzi lekarz dr. I. Weinberg i dr. Justman.

Odjazd kandydatów do szkół wojskowych.

Odjazd kandydatów do szkoły podchorążych i podoficerskiej na przegład lekarski do Warszawy nastąpi w poniedziałek 19 b. m. w południe. Aż do tego czasu można jeszcze składać w biurze tutejszego Głównego Urzędu Zaciągu (Pasaz-Majera 9) podania o przyjęcie do tych szkół. Tam też zasięgać można bliższych informacji co do warunków przyjęcia.

Zjazd stowarzyszenia kupców polskich.

Przygotowania do mającego odbyć się w Warszawie zjazdu stow. kupców polskich w dn. 15 i 16 września postępują ciągle. — Obok komisji głównej pracują podkomisje referatowa i gospodarcza. — Zgłoszenia z prowincji i z Warszawy napływają licznie. Komisja podjęła w władz starania w celu uzyskania ułatwień dla uczestników prowincjonalnych.

Związek budowy państwa.

Zarząd główny Związku budowy państwa rozesłał do wszystkich oddziałów Związku na prowincji projekty ustaw, jakie rząd wniósł do Rady Stanu, z tem, aby oddziały po dokładnym zaznajomieniu się i przedyskutowaniu projektów, nadesłały swe dezyderaty i opinie do Związku. Opinie te będą przez zarząd główny Związku budowy państwa zakomunikowane odpowiednim komisjom Rady Stanu.

Statystyka szkolnictwa polskiego.

Z chwilą przejścia szkolnictwa przez władze polskie jest rzeczą niezwykle ważną zebranie materiałów statystycznych, ilustrujących zarówno stan szkolnictwa, jak i jego rozwój. — Dlatego też Rada szkolna ma zamiar wydać w broszurze statystykę szkolną okręgu łódzkiego, aby dać pojęcie, w jakim stanie szkolnictwo polskie zostało od władz okupacyjnych przejęte, w jakich warunkach obecnie się znajduje i co powinniśmy zrobić jeszcze, aby sprawę oświaty postawić na stopniu najwyższym, t. j. zrealizować powszechne nauczanie.

W tym celu Rada szkolna okręgu łódzkiego rozesłała do istniejących w miastach i gminach dorozory szkolnych szczegółowy kwestjonariusz, dotyczący liczby ludności w gminie, liczby dzieci w wieku szkolnym, ilości szkół istniejących i projektowanych, warunków egzystencji

szkół istniejących, otrzymywanych przez nie zapomóg państwowych, ogólnej ilości ziemi w gminie i ilości morgów, obciążonych podatkiem szkolnym, ilości ochron istniejących w gminie i funduszy, z jakich się one utrzymują.

Po otrzymaniu wypełnionych przez dozory szkolne kwestjonariuszów, komisja statystyczna Rady szkolnej okręgu łódzkiego przystąpi niezwłocznie do opracowania wspomnianej broszury.

Z Rady szkolnej.

Jutro o godz. 4 po południu odbędzie się posiedzenie Rady szkolnej okręgowej m. Łodzi, na którym, prócz spraw bieżących, omawiane będą następujące kwestje: koncesja na szkoły prywatne, początkowe i frebłowskie; kwestja personelu nauczycielskiego seminarjum, jak również wnioski radnych: dr. Rosenblata i Russaka w sprawie powiększenia ilości godzin przedmiotów judaistycznych w szkołach początkowych dla dzieci wyznania mojżeszowego, oraz w sprawie przejęcia na koszt miasta chederów.

Zapisy do szkół miejskich.

Zapisy do miejskich szkół początkowych odbywać się będą od dnia 26 do 31 sierpnia r. b. Po upływie tego terminu dzieci nie będą przyjmowane do szkół. Zapisując dziecko do szkoły, rodzice lub opiekunowie winni przedstawić jego metrykę, oraz świadectwo o szczepieniu ospy.

Łekejce w szkołach miejskich rozpoczynają się dnia 2 września.

U harcerzy.

Tutejsza komenda harcerstwa polskiego poczyniła już należyte przygotowania do powrotu swych członków z kolonji wakacyjnych. W lecie tegorocznym harcerze przebywali w 12 kolonjach, na których—wedle otrzymanych w komendzie wiadomości—wszyscy mają się bardzo dobrze i są z pobytu bardzo zadowoleni. Jedynie kolonje w Jankowicach, na którą wyjechało 6 harcerzy, komenda zmuszona była w połowie lipca odwołać z powodu niemożliwych warunków dalszego pobytu. Powrót z kolonji jest naznaczony na 28, 29 i 30 bież. m-ca, a na 1-go września—termin rozpoczęcia nowego roku harcerskiego 1918/19 i zwykłych zajęć.

Wiktor Biegański w Berlinie.

Wiktor Biegański, artysta teatru łódzkiego, a ostatnio Teatru Polskiego w Warszawie, ulubieniec publiczności naszej, niedawno, wraz z artystką Teatru Rozmaitości, p. Szylizanką, wyjechał do Berlina, gdzie grał rolę carewicza dla obrazu kinematograficznego, treść do którego została zaczerpnięta z głośnej sztuki dworskiej Gabrieli Zapolskiej. P. Biegański zyskał sobie tak wielkie uznanie reżyserów berlińskich, iż jedna z pierwszorzędných kinematograficznych firm tamtejszych zaangażowała go na stałe z kolosalną, bo przeszło 60,000 mk. wynoszącą, pensją roczną. Wkrótce pewnie też ujrzemy artystę naszego w jakimś obrazie kinematograficznym.

Statystyka miejska.

Miejski wydział statystyczny rozsyła obecnie statystyczne sprawozdanie miesięczne za m. kwiecień, t. j. czwarty zeszyt wydawnictwa swego.

Związki stowarzyszenia spożywców.

Z istniejących w Łodzi stowarzyszeń spożywców do warszawskiego związku należało 8 z 23 sklepami, 8 herbaciarniami i 8 piekarniami. Wszystkie one niemal powstały już przed wojną, a trzy z nich jeszcze w r. 1906. Do czasu jednak wybuchu wojny rozwój ich był bardzo słaby, dopiero ostatnie dwa lata wykazują przyrost wprost imponujący. Wynosił on mianowicie w r. 1916—76 proc., a w r. 1917 aż 94 proc. Stowarzyszenia te nosiły nazwy: „Dźwignia”, „Oszczędność”, „Rola”, „Ufnosć”, „Wiosna”, „Wisła”, „Wyzwolenie” i „Zorza”. W roku 1916 liczyły one członków 1364, w roku 1917—2400, a w roku 1918—4665. W stowarzyszeniach powyższych było kobiet w roku 1917 — 502 t. j. w stosunku do mężczyzn 21 proc., na początku r. 1918 liczba ich wynosiła do 1430, co stanowi już 31 proc. Najwięcej kobiet posiada „Dźwignia”, bo aż 44 proc., najmniej „Wisła”—11 proc. Obrót wszystkich stowarzyszeń tych w r. 1916 wynosił 583,820 rb., zaś w roku 1917 wzrósł do sumy mk. 2,329,742. Przyczem największy obrót w tym okresie miała „Dźwignia” (525,542 mk.), najmniej zaś „Zorza” (442,824 mk.). Na jednego członka wypadła zatem około 500 mk. obrotu. W obrachunku tym nie są wszakże brane pod uwagę obroty herbaciarni.

Wycieczka krajoznawcza.

Łódzki wydział polskiego Towarzystwa krajoznawczego urządził w dniu 25 b. m. wycieczkę do Łużyc. Zapisy odbywać się będą w wtorek, 20-go i sobotę, 24-go sierpnia w lokalu Towarzystwa (Aleja Kościuszki 17) od godz. 6-jej do 7.1-pół wieczorem.

Protesty przeciwko posłowi Pfefferowi.

W łódzkich pismach żargonowych we wtorek ukazały się protesty zarządów gmin żydowskich w Zgierz, Pabjanicach, Łasku, Konstantynowie, Głownie, Strykowie, Lutomiernsku, Łęczycy i Ozorkowie przeciwko posłowi Pfefferowi, z powodu lojalnego jego wystąpienia w Radzie Stanu.

Zdawałoby się, że zadaniem gmin żydowskich jest opiekowanie się biednymi i zarządzanie sprawami religijnymi, a nie prowadzenie polityki. Ta gałąź działalności nie jest bowiem przewidziana przez statuty gminne.

Hebrajski i żargon.

Na wtorkowym posiedzeniu II-go zjazdu żydowskich stowarzyszeń sportowo-gimnastycznych, działających na terenie Królestwa Polskiego, powzięto uchwałę, aby językiem komendy w tych pozostał nadal hebrajski.

Część obecnych na zjeździe delegatów oświadczyła: że uchwały tej nie uważa dla siebie za obowiązującą i że w ich stowarzyszeniach językiem komendy będzie żargon. O języku polskim nie było tam nawet mowy.

Zabawy ogrodowe.

Dziś o godz. 2-jej po poł. w parku „Wenecja” odbędzie się zabawa ogrodowa, urządzona staraniem związków zawodowych pracowników fryzjerskich. Bardzo urozmaicony program obejmuje kosze szczęścia, przedstawienie komedjowe, monolog, kuplety, produkcje magiczne, konfetti, pocztę i t. p. Poza tem przygrzewać będzie orkiestra, oraz popisywać się będą chóry Stowarzyszenia „Światło”.

W Pabjanicach w parku miejskim tamtejsza straż ogniowa ochotnicza urządziła w dniu dzisiejszym zabawę ogrodową na zasilenie kasy swej. Program zabawy obejmuje: pocztę, konfetti, strzelanie do gwiazd, tańce. Początek zabawy o godz. 2 po poł.

Gry w piłkę nożną.

Dziś odbędzie się w Helenowie gry w piłkę nożną między II-imi drużynami następujących towarzystw: o godzinie 9 i pół rano „Sturm” — „Klub turnistów”; i o godz. 5-jej po poł. „L. K. S.” — „Łódzkie Tow. Sport.”.

Ze sportu.

„Bar-Kochba”—Łódzkie Tow. Sportowe—3:1.

Mecz wtorkowy pomiędzy żyd. Tow. sportowym „Bar Kochba” i Łódzkim Towarzystwem Sportowym, który odbył się na placu sportowym w Helenowie, rozpoczął się dopiero o godzinie 7 min. 15 wieczorem.

Meczowi przyglądały się niezliczone tłumy nacjonalistycznie usposobionej publiczności, która czysto-sportowe zawody uważała co najmniej za szczeranie się dwóch ras.

Lada „świca”, zrobiona przez członka drużyny „Bar-Kochby”, który to rzut może zaimponować li tylko sportowym laikom, była przyczyną dzikich okrzyków radości.

To podniecenie publiczności udzieliło się także graczom, co nawet dodatnio wpłynęło na tempo gry, które dzięki temu było dość ostre.

Początkowo przewagę ma Łódzkie Towarzystwo Sportowe. Nie potrafi jednak wyzyskiwać pozycji przed bramką. Pod tym względem szczęśliwsza jest drużyna „Bar-Kochby” i wbiła pierwszą bramkę w 17 minucie, druga zaś z kornaru w 24 minucie. W przedostatniej minucie „Bar-Kochba” zyskuje trzeciego gola i w ten sposób wygrała pierwszą część meczu w stosunku 3:0.

Po pięciominutowej przerwie przewagę zyskuje L. T. S. Bardzo silnie atakuje bramkę „Bar-Kochby”, bramkarz której wychodzi obronnie z bardzo krytycznych sytuacji. W 12 min. udaje się prawemu napastnikowi L. T. S. wbić bramkę, która była jedyną w drugiej części meczu.

Zaznaczyć należy, iż skład obu drużyn był nieco zmieniony, co wyszło na niekorzyść Łódzkiego Tow. Sport., grającego z niewytrenowanymi bramkarzami z rezerwy.

Sędziował bardzo sumiennie p. Stencel, członek „Klubu Turystów”.

W. P.

Brzeziny.

— 0 —

Zagadkowa zbrodnia. — Śmiała kradzież.

W piątek wieczorem zginął 5-letni synek zamieszkałej tutaj wdowy Zylberszajnowej. Matka rozpoczęła natychmiast poszukiwania, jednak bez skutku.

W sobotę przed południem o zagadkowym zaginięciu dziecka ogłoszono mieszkańcom w sposób tutaj zwykły — przez bębnienie. Ale nikt z mieszkańców nie mógł zrozpaczonej matce udzielić jakichkolwiek wiadomości. Dopiero w poniedziałek rano znaleziono zwłoki zagnionego chłopca w strumyku, biegnącym opodal ulicy Górki. Znalezienie zwłok w strumyku jest tem dziwniejsze, że matka chłopca poszukiwała go tam już w piątek wieczorem. Liczni mieszkańcy ul. Górki płakali w strumyku wełnę w niedzielę i nie zauważyli nic podejrzanego, co jest nadzwyczaj łatwym, ponieważ strumyk ten jest niewielki i płytki. Po wydobyciu zwłok dziecka i obejrzeniu, stwierdzono, że na głowie widnieją dwie rany, zadane jakby łepem narzędziem, a na szyi widoczne są sine pręgi, pochodzące jakby od uderzenia. Ślady te wskazują, że dziecko to zginęło śmiercią gwałtowną, jakkolwiek nie można zrozumić powodów tego okrutnego morderstwa.

Zagadkę tą rozwiąże może obdukcja lekarska, dla której zwłoki odesłano do Łodzi.

W niedzielę wieczorem o godz. 10 i pół niewykryci złoczyńcy wtargnęli do mieszkania właściciela sklepu kolonialnego I. Landana przy ul. Rogowskiej i porwali wobec śpiących dzieci p. L. wypróżnić bielizniarkę. P. L., która znajdowała się w sklepie, usłyszawszy podejrzane szmery w mieszkaniu, pojechała o pomoc. Złodzieje rzucili się do ucieczki, zabierając z sobą kilkanaście sztuk bielizny, wartości około 100 marek. Na podłodze leżał przygotowany toboł bielizny, którego złodzieje nie zdążyli zabrać.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo) Wielka kwatery główna donosi dnia 14 sierpnia:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu Rupprechta.

Udane walki na przedpolu między Yserą i Scarpe. Na południu od Merris i na południe od rzeki Lys rozchwały się ataki nieprzyjacielskie.

Grupa wojsk generała-pułkownika v. Boehna.

Walki częściowe z obydwu stron rzeki Sommy i na północ od rzeki Avre. Na zachód i południo-zachód od Lassigny ponownie uderzył nieprzyjaciel. Z obydwu stron pod Canny rozchwał się atak w naszym ogniu. Dalej na południe od odparliśmy nieprzyjaciela w kontrataku.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Nieznaczne utarczki piechoty nad rzeką Vesle i na wschód od Reims.

Porucznik Bolle odniósł 30 zwycięstwo napowietrzne, nadporucznik Loerzer 39 i porucznik Boeth 20.

Pierwszy general-kwatermistrz Lindendorff.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatery główna donosi dnia 14 sierpnia wieczorem:

Na froncie bojowym nic nowego.

Komunikat austriacki.

Wiedeń, 14 sierpnia.

Urzędowo donoszą:

Włoski teren walk.

Na terenie Tondale przystąpił nieprzyjaciel wczoraj do ataków, dawno już przez nas oczekiwanych.

Rozpoczął on je przed południem atakami na posterunki, stojące na terenie źródeł rzeki Hoce i Sarcadi Genova.

Popołudniu, po gwałtownym przygotowaniu artyleryjskim, nastąpiły natarcia, skierowane przeciwko naszym pozycjom w dolinie Tondale. Walki miały przebieg dla nas pomyslny.

Pomijając odsunięcie kilku, wysuniętych naprzód, posterunków górskich, nie mogli włosi nigdzie osiągnąć sukcesu.

Pozatem na froncie południowo-zachodnim nie było szczególnych wydarzeń.

Albanja.

Na wschodzie od doliny Devoli opanowały nasze wojska kilkanaście nieprzyjacielskich punktów oparcia.

Szef sztabu generalnego.

Atak na Frankfurt.

Berlin, 14 sierpnia.

W dniu 12 b. m. o godz. 9-jej rano pewna liczba samolotów nieprzyjacielskich zaatakowała Frankfurt nad Menem.

Lotnicy atakujący zostali wciągnięci w zacięte walki. Część z nich odpedzono, zaś 2 samoloty stracono. Reszta aparatów została, przy zbliżaniu się do miasta, wzięta w ogień baterji obronnych, tak, iż zamierzone bombardowanie nie udało się. Lotnicy zrzućili jedynie kilka bomb. Obok niewielkich strat materialnych 10 osób poniosło śmierć, 12 zaś jest rannych.

Wizyta cesarza Karola.

Berlin, 14 sierpnia.

"Nordd. Allg. Zeitung" pisze: Jego Apostolska Mość cesarz i król Karol przybywa dzisiaj po południu do wielkiej kwatery głównej w charakterze gościa cesarza niemieckiego.

Ewakuacja Moskwy.

Moskwa, 14 sierpnia.

Rada komisarzy ludowych rozporządziła, aby wszyscy mieszkańcy bez pewnego zatrudnienia w Moskwie, w przeciągu trzech dni bez dalszego zawiadomienia opuścili miasto. Z tej okazji zwolniona z obowiązków służba, ma prawo do zasług za półtora miesiąca naprzód.

Moskwa i Petersburg przed wybuchem kontrrewolucji.

Moskwa, 14 sierpnia.

Tutaj i w Petersburgu obawiają się wybuchu ciężkich i krwawych walk między bolszewikami i ich przeciwnikami, którzy uczynią wszystko, aby rządowi sowieńców wytrącić władzę z ręki.

Wszyscy przedstawiciele obcych mocarstw, włącznie z konsulami, opuścili te miasta, gdyż uważają oni, że w razie wybuchu walk, życiu ich zagraża niebezpieczeństwo.

Kremlu strzegą rowy strzeleckie. — W wielu punktach obydwu miast stoją armaty.

Podobno w Kremlu złożone są wielkie zapasy żywności, gdyż rząd sowieńców zdecydowany jest stawiać w swym punkcie oparcia możliwie najdłuższy opór.

Koalicja chce wojny z Rosją.

Bazylea, 14 sierpnia.

Dzienniki szwajcarskie dowiadują się z Havru, iż ostatnie wiadomości nie dopuszczają żadnych wątpliwości, że koalicja szuka jakichkolwiek moralnych powodów do wypowiedzenia wojny rządowi sowieńców. Cała prasa Northeliffa wypowiedzi konieczność wojny z Rosją.

Koalicja popiera socjalrewolucjonistów.

Sztokholm, 14 sierpnia.

Wiarogodne źródła francuskie podają wiadomości, iż socjalrewolucjoniści rosyjscy popierani są przez Francję i Anglię. Przywódcą socjalrewolucjonistów petersburskich jest niejaki Gotsz.

Mobilizacja nad Donem.

Moskwa, 14 sierpnia.

Dzienniki tutejsze donoszą: Nowożelisk opróżniony został przez kozaków i przeszedł w ręce wojsk sowieńskich. Rząd obwoła dońskiego nakazał powszechną mobilizację.

Oświadczenie Gerbela.

Kijów, 14 sierpnia.

Według doniesień „Kijewska Myśl“, nowy minister aprowizacji Gerbel oświadczył, że za najważniejsze zadanie uważa wypełnienie zobowiązań względem państw centralnych, zaciągniętych przez traktat brzeski. Potem dopiero przystąpić będzie można do organizowania aprowizacji ludności.

Minister oświadczył się przeciwko monopolowi, a za przejściem do wolnego handlu.

Manifest rządu krymskiego.

Berlin, 14 sierpnia.

„Vossische Zeitung“ pisze: Rząd krymski, na czele którego stoi hr. Tatiszczew, były dyrektor Banku Zjednoczonego w Moskwie, opracował manifest do narodu. Niebawem ma on być ogłoszony, a mianowicie wtedy, gdy hr. Tatiszczew, znajdujący się na czele specjalnej komisji w Berlinie, rozpocznie rokowania z rządem niemieckim.

„Vossische Zeitung“ dowiaduje się, że manifest ten zawiera między innymi następujące punkty: Ogłasza on całkowite przywrócenie prywatnej własności; szczególnie kolonistom niemieckim mają być przywrócone ich dawne siedziby. Ponadto otrzymają ci ostatni, dla celów odbudowy, 6 procentową pożyczkę na przeciąg 5 lat.

Charakterystycznym jest, że na autonomicznym Krymie ustanowiono język rosyjski, jako urzędowy, a to za zgodnym życzeniem grup narodowościowych tatarskich, rosyjskich i niemieckich.

Giolitti o pokoju.

Bern, 14 sierpnia.

W Cuneo wygłosił Giolitti mowę, w której przedewszystkiem wychwalał bohaterstwo armji włoskiej. Następnie powiedział on:

W dniu 10 sierpnia r. b., zmarł w Warszawie

ś.p.

Wojciech Oppel-Bronikowski,

były Vice-Prezes naszego Stowarzyszenia.

Zmarły w przeciągu lat trzech służył nam honorowo swoją światłą radą i czynem, przeto zachowamy o Nim nazawsze wdzięczną pamięć.

Zarząd

Stow. Właścicieli nieruchomości
m. Łodzi, ul. Krótka № 9.

Dnia 10 sierpnia 1918 r., zmarł w Warszawie

ś. p. WOJCIECH OPPEL BRONIKOWSKI

Inżynier-Technolog, wice-przewodn. Kom. Szacun. Miejskiej w Łodzi.

Zmarły odznaczał się wysoką prawością charakteru i taktem w postępowaniu. Przy założeniu Komisji i podczas pracy zmarły oddał nam znaczne usługi; tracimy w nim bardzo cennego współpracownika. Część Jego pamięci.

Komisja Szacunkowa Miejska w Łodzi.

Zyczymy sobie, aby przy omawianiu wewnętrznych i zewnętrznych reform, słynna sprawiedliwość Włoch przejawiała się w całej okazałości.

Paulina Wolfówna

David Kenigsztajn

Łódź

Piotrków

zaślubieni

w sierpniu 1918.

6901-1

Możemy z zupełnym zaufaniem patrzeć w przyszłość i mieć nadzieję, że blizkiem jest wyzwolenie naszych braci, jęczących pod jarzmem nieprzyjacielskim. Mamy nadzieję, że rok 1918 zbliża nas do zakończenia tej krwawej kąpieli i że wróci znów na ziemię sprawiedliwy pokój. Ale pokój nie może być jedynie zawieszeniem broni i powrotem polityki zbrojeń, noszącej w sobie jądro nowych konfliktów. Wszystkie narody uznać muszą konieczność wewnętrznych i międzynarodowych reform na podstawie sprawiedliwości i wolności, gdyż w przeciwnym razie śmieszem jest oczekiwanie trwałego pokoju.

Restauracja Louvre

Wydaje od dnia dzisiejszego
Gorące Śniadania

od godz. 1/2 11 do 1.

6792

WIELKI PRZEWROT!

w dziedzinie oszczędności zelówek
(BEZ GWÓZDZI)

nie ma więcej rozgożdżenia i rozeholowania zelówek, długoletnie utrzymywane wszystkich zelówek. Wyślizgnięta uniemożliwia specjalny wyrób ówek.

Wyłączna sprzedaż
El. Boesig,
Piotrkowska 126. 6793-1



„Urania“ Kino

Dzisiaj codziennie od godz. 3 popoł.

Sensacyjny obraz! Sensacyjny obraz!

Precz z ciemnotą

Dramat w 5 aktach z BERND ALDOREM.

W ogrodzie przy teatrze „URANIA“

Codziennie od godziny 8 wiecz. wyst. nowych atrakcji

Alficer, człowiek żmija.

Bader, atleta na wiszącym drucie.

Fernando, transformator, imitator damski

i innych 15 pierwszorzędnym artystów. 6810-2

Zawiadomienie.

Niniejszem mamy zaszczyt donieść naszej Sz. Klienteli, iż wyłączną sprzedaż naszej kawy owocowo-czekoladowej „KOFFONELLI“ na miasto Łódź i przyległe okolice powierzyliśmy Panu Morycowi Edelistowi, Łódź, Pańska 17.

Z poważaniem
6825-1 „HYGIENA“, Warszawa, Senatorska 32.

Sredni Zakład Naukowy L. SZAKINA w Łodzi

został przeniesiony na ul. PULDNIOWA № 20. Zapisy nowych kandydatów przyjmuje kancelarja od 10-1. Egzamin poprawkowy i wstępne rozpoczną się 27 sierpnia, labo- zas 3-go września.

Casino.

Dzisiaj poraz ostatni!

2-gi obraz ze serji amerykańskiej 1918 WORLD. Prawdziwe arcydzieło sztuki kinematograficznej!

DEMON ZŁOTA

Dramat towarzyski w 6 akt., w wykonaniu najlepszych amerykańskich artystów.

Porywająca gra!

Aktualna treść!

Efektowna wystawa!

Początek ostatniego przedstawienia o godz. 9 wiecz.

Licytacja przymusowa.

W poniedziałek, dn. 19 sierpnia r. b., o godz. 8 m. 30, przed pol., odbędzie się licytacja w Pajłancach, przy ul. Zamkowej 20. Cena podatkowa: 17 wernianych chustek. Bayer, Komisarz podatkowy.

Licytacja przymusowa.

W piątek, dnia 16 sierpnia r. b. będą sprzedane z licytacji za gotówkę in plus:

O godz. 8 i pół, Kościelna 8, Nowomiejska 4: szafa do garderoby, stół, kredens i sofa.

O godz. 9, Stary Rynek 3, Północna 14: lustro toaletowe, skrzynia z proszkiem mydlanym.

O godz. 9 i pół, Podrzeczna 15, Dworkowa 9: maszyna do szycia, kredens i sofa.

O godz. 9 i pół, Brzezińska 4, Wesola 1: 2 szafy do garderoby.

O godz. 10 i pół, Młynarska 8, Pieprzowa 6: szafa do garderoby, warsztat ręczny i szafa.

O godz. 11, Aleksandrowska 3, 48: 2 lustra toaletowe, 2 kot-dry pluszowe, regulator.

O godz. 11 i pół, Pryncypalna 24: koza.

Ces.-Niem. Prezydum Policji.

Urząd Wykonawczy

6821-1

Lekarz-Dentysta

E. Gliksman

Zawadzka 16a,

Wólczańska nr. 2

powróciła.

Przyjmuje od 10-1 i od 8-7.

6794-2

Doktor

Stanisław Justman

powrócił

Choroby wewnętrzne spec.

płucne i nerwowe.

Przyjmuje od 4-6 po południu, Aleja Kościuski 13,

1 piętro, czasowo. 6819-15

Ludwik Feilchenfeld

powrócił.

Zgłoszenia od 3 do 4 ej pp.

Dzielnia 4, III p front.

6827-1

Kto chce

kupić tania Resztki

rozmaitych modnych towarów

na damskie i męskie

ubioru, palta, bluzki, suknie,

kostjomy, również cajt, bar-

chany i inne towary.

Zielona 42, m. 10

front, 3-cie piętro.

6832-1

Najtańsze źródło!!!

po fabrycznych cenach, dobrać

można tylko **Resztki**

przy ul. **Dzielnej 34**

(poprz. ofic. i piętro), jak: cajt,

barochay, flanelki, korciki, rów-

nież s. leżne rozm. towary na bluz-

ki i suknie, oraz najlepsze gat-

unki na ubrania i okrycia mę-

skie i damskie. 6833-1

UWAGA: CENY STAŁE!

Poszukują piosady maszynisty,

montera lub też jakiej innej. Doskonała praktyka

na najróżnorodniejszych maszynach parowych. Zielona 59, m. 11, Graczkowski. 67862-

ROK ZAŁOŻENIA 1905
Kursy Buchalteryjne
J. Mantinbanda
 w Łodzi, Przejazd № 12

Wykłady rozpoczynają się 2 września 1918 r. o godzinie 7 wiecz. Przedmioty następujące: buchalterja pojedyncza, podwójna i amerykańska, arytmetyka handlowa, korespondencja polska i stenografia polska, korespondencja niemiecka i stenografia niemiecka, korespondencja rosyjska, prawo handlowe i wekslowe, ekonomja polityczna, kaligrafja i pisanie na maszynie, język polski i niemiecki.

Zapisy przyjmuje codziennie od godziny 10 — 1 i od 3 popoł. do 9 wiecz. Kancelarja kursów ul. Przejazd № 12.

Dyrektor kursów J. Mantinband.

6444-6

Szkoła Handlowa
 Łódzkiego Towarzystwa szerzenia wiedzy handlowej
 ulica Długa nr. 45.

Egzaminy wstępne i poprawkowe rozpoczną się 27 sierpnia, lekcje 2 września r. b.
 Podania przyjmuje Kancelarja Szkoły codziennie od godz. 10 do 1 w poł.

Dyrektor Szkoły: Roman Tulin.

6252-3

8-kl. Wyższa Szkoła Realna
 Stowarzyszenia popierania średniego
 wykształcenia handlowego
 Dzielna 50a.

Egzaminy wstępne do klas wstępnej I, II, III, IV, V, VI i VII odbędą się 28, 29 i 30 sierpnia r. b.
 Podania przyjmuje kancelarja Szkoły do 24-go sierpnia od godz. 9 do 1.

6447-3

Dyrektor Konstanty Wiśniewski.

8-ioklasowe Gimnazjum Filologiczne
 Kazimierza Tomaszewskiego w Łodzi

(b. Progimnazjum Polskie Józefa Radwańskiego) przeniesione zostało z ul. Zawadzkiej 9 na ul. Ogrodową 26.

Egzaminy do klas wst., I, II, III, IV i V zaczną się 27 sierpnia, lekcje 2 września. 6539-8

Szkoła freblowska i początkowa dla dzieci od 4-8 lat
Idy Janowskiej
 Passaż Szulca II.

Zapisy przyjmuje kancelarja szkoły codziennie prócz sobót i niedziel między 11 — 1 przed poł. i od 4 — 6 popołudniu. Zajęcia rozpoczynają się 1-go września. 6662-1



Ważne dla wszystkich
 szczególnie dla przejeżdżających
 i powracających z Rosji

Tania sprzedaż resztek na damskie, męskie i dziecięce ubrania i okrycia. Bostony, szewioty, welury, rozmaite towary na bluzki, Różne bawełniane resztki, całki, barchany i flaneli.

Ceny niskie lecz state.

Łódź, Widzewska 40, m 10.

front, II p. na prawo. 6779-4

Resztki - tanie - Resztki - tanie - Resztki

na ubiory męskie damskie i dziecięce można konkurencyjnie nabyć

Zachodnia № 29 wejście z bramy parter - lewa strona. 6719-7

Wody Mineralne

najświeższego czerpania nadeszły i poleca

H. Güttel i S-ka, Łódź, Milsza № 26.

Bezpośredni import. - - - Bezpośredni import. 6338-4

Dział ekonomiczny.

Pokrzywa jako „ersatz“ bawełny.

Konieczność wojenna zmusza ludzi do szukania nowych sposobów zaopatrywania się w artykuły najniezbędniejsze, których dowóz skutkiem blokady albo zmalał, albo zupełnie ustał. Brak niektórych najpotrzebniejszych surowców zmusza do rozglądania się za surrogatami, co w niejednym wypadku udaje się przemysłowości i zapobiegliwości ludzkiej. Znany jest np. brak materiałów włóknistych w państwach centralnych z powodu zupełnego zaniku dowozu odnośnego surowca, t. j. bawełny. Przeciwny człowiek przed wojną nie zastanawiał się nad tem, ile właściwie bawełny spotrzebowują same np. Niemcy — a jest to suma wcale okazała: Rzesza niemiecka importowała rocznie za 600 milionów marek bawełny z krajów koalicji!

Nie dziw więc, że Niemcy zabrali się do szukania surrogatu bawełny i — znaleźli go. Jest nim nie co innego, jak pogardzana dotąd, a znana wszystkim pokrzywa. Roślina ta, jak się okazało, nie jest surrogatem w pospolitem tego słowa znaczeniu, jak np. papier, z którego już teraz wyrabiają różne materje na ubrania, lecz w zupełności ma zastępować bawełnę, dając włókna niegorsze, niż bawełniane.

Eksploatację pokrzywy poprzedziły studia różnych roślin co do wartości ich pod względem włókna; badano między innymi także pokrzywę i przekonano się, że lodyga tego zieliska daje włókna, nie ustępujące pod względem dobroci i trwałości bawełnie. Wprawdzie znajdowała pokrzywa w niektórych krajach już od dziesięcioków lat zastosowanie, wiadziomo wprawdzie, że włókna z pokrzywy odpowiadają najwybredniejszym wymaganiom przemysłu włókiennego, tak co do delikatności, jak trwałości, czystości i długości, ale o wykorzystaniu pokrzywy, nie mówiąc już o racjonalnej uprawie tego zieliska do celów przemysłowych, nie było dotąd mowy. A tymczasem potrzeba było tylko nieznacznych i nieskomplikowanych zmian, aby dostosować maszyny do przeróbki pokrzywy.

Masowemu użytkowaniu włókna pokrzywanego stały dotąd na przeszkodzie dwie rzeczy: trudność uzyskania dostatecznej ilości surowca, czyli samej pokrzywy, po drugie brak sposobu do usunięcia kleistej materji, łączącej włókna lodygi pokrzywanej. Pokrzywa rośnie wprawdzie masami, ale w stanie dzikim, a racjonalna uprawa jej dotąd się nie udawała. Niemniej na wynalezienie sposobu usunięcia rzeczonyj kleistej masy również trzeba było czekać do tej pory. Wszelkie usiłowania chemji okazały się bezskutecznymi, gdyż odnośne sposoby — a udzielono w tym kierunku w przeciągu kilkunastu lat nie mniej, jak 305 patentów — były zbyt drogie, aby można je było z korzyścią zastosować w prawidłowym przemyśle, tak aby włókna pokrzywane mogły wytrzymać konkurencję z bawełną. Jeszcze nakrótka przed wojną wyznaczono w Anglii premję 1 miliona marek na wynalezienie stosownego i taniego sposobu usunięcia owej kleistej materji z lodygi pokrzywianych.

Wpływ wojny podziałał, jak i w innych dziedzinach, wynalazczo. Założonemu w Niemczech towarzystwu akcyjnemu uprawy pokrzywy udało się wynaleźć sposób „degumacji“ pokrzywy, który odpowiada wszelkim wymaganiom, a który równocześnie podnosi procent wagi wydobyczego włókna o 8 do 10 odsetków wagi surowca. Owa procedura degumacji okazuje się tak tania, iż włókno z pokrzywy wytrzyma nawet w czasach pokojowych konkurencję z włóknami bawełny. przyczem podnieść wypada, że jest podobno wydajniejsze i trwałe, niż bawełna.

Do potania nowego produktu przemysłowego przyczynia się jeszcze to, iż wbrew wszelkim dotychczas gloszonym przez botaników i fachowców teorjom, okazała się możliwość racjonalnej masowej uprawy pokrzywy, — mimo jej właściwości, jak potrzeba cienia, która, zdawało się, wykluczała wszelką możliwość racjonalnej hodowli tego zieliska, — co wspomniane towarzystwo wypróbowało już w swoich plantacjach, obejmujących tysiące hektarów.

Pokrzywa wymaga wilgoci i ciężkiego gruntu. Uprawa jej nie powinna, oczywiście, odbierać ziemi innym pożytecznym roślinom, co zresztą jest i zbyteczne. W Niemczech użytkuje się 2 i pół miliona hektarów, nieużytków i ugorów. Jest to grunt właśnie podatny do hodowli pokrzywy. Jednorazowe obsadzenie pola wystarcza nieprzerwanie na 8 lat zbiorów bez wielkich zachodów, a żniwa odbywają się przy pomocy kosiarzek, tak, iż nie odciąga się rąk robotniczych rolnictwa. Przez kilka lat, t. j. do czasu, aż nie będzie dostatecznej ilości nawozu, swobodnie uprawiać można gospodarke rabunkową, bez nawożenia gruntów użytkowanych pod uprawę pokrzywy, a zaopatrzenie w paszę na tem nie ucierpi. Przeciwnie, pokrzywa, prócz korzyści, jakie z niej ma przemysł włóknisty, stanowi jeszcze produkt dodatkowy, mianowicie liście jej nadają się do przeróbki na makuchy.

Jedna trzecia nieużytków, istniejących w Rzeszy niemieckiej, wystarczyłaby do zastąpienia całego importu bawełnianego. Dziś już, jak wspomnieliśmy, kilka tysięcy hektarów zajmują pola pokrzywane i kilka tysięcy robotników zatrudnionych jest przy wydobyciu i przetwarzaniu włókien z lodyg pokrzywy. Narazie, dopóki uprawa, w której powoli zaczyna brać udział także rolnictwo, nie objęła jeszcze takich obszarów i nie przybrała tych rozmiarów, że pokryje ogólne zapotrzebowanie surowca, równające się zapotrzebowaniu bawełny, wyzyskują w Niemczech dziko rosnące pokrzywy, której już w roku ubiegłym zebrano kilkaset tysięcy kilogramów. W danej chwili większa część produkcji zamówiona jest przez władze wojskowe, ale i ludność cywilna korzysta już z przetworów pokrzywianych w formie pewnej określonej ilości nici, którą otrzymuje jako ekwiwalent za uzbierane pokrzywy (obok stosownego wynagrodzenia pieniężnego).

(e) Rola Galicji w przemyśle naftowym świata. Według danych pisma „Financial News“, podniosła się produkcja ropy na świecie od roku 1860 z 21 milionów galonów na 19,346 milionów galonów w roku 1916. Udział Stanów Zjednoczonych w ogólnej produkcji spadł z 98% na 66%.

Produkcja ropy całego świata wyrażała się następującymi cyframi w milionach galonów:

	r. 1916	r. 1917
Stany Zjednoczone	12,332	16,044
Rosja	3,057	2,730
Meksyk	1,663	2,222
Indje holenderskie	553	588
Rumunja	432	252
Indje	345	357
Galicja	271	232

(e) Ukraińskie prawo akcyjne. Ukraińska Rada ministrów uchwaliła prawo akcyjne, które obowiązuje do wpłacenia w gotówce jednej czwartej części kapitału nominalnego i zezwala na notowania giełdowe dopiero po ogłoszeniu pierwszego bilansu rocznego.

(e) „Banca Commerciale Italiana“. Instytucja ta założyła w New-Yorku oddział.

(c) Holenderskie legendy o walucie niemieckiej. „Berliner Tageblatt“ zaprzecza pogłoskom podawanym przez powaźne holenderskie źródła, jakoby wartość monetarna marki

niemieckiej miałyby być obniżona o połowę. Jest to wymysł wrogów Niemiec, którzy chcą zdyskredytować zupełnie markę niemiecką na rynkach neutralnych.

(e) W Kopenhadze założono „Bank zarobkowy“.

(e) We Francji nie wolno używać czeków. Nowa francuska ustawa zabrania wystawiania czeków wszystkim, z wyjątkiem bankierów, agentów urzędu skarbowego i t. d., ponieważ używanie czeków, zamiast pokwitowań i weksli, odbiera państwu znaczne dochody, płynące z podatku stemplowego.

(e) Pieczone gęsi w czasie „tygodni bezmięsnych“ w Niemczech. Według pism niemieckich, w czasie „tygodni bezmięsnych“, które rozpoczną się z d. 19 sierpnia, rozporządzenie Urzędu żywienia ludności dotyczy jedynie bydła, dziczyzny i kur, zaś wolno będzie spożywać gęsi, kaczki, zające oraz koninę.

(e) Przedsiębiorstwo żeglugi napowietrznej. Według „National Tidende“, założono w Chrystjanji pierwsze Towarzystwo żeglugi napowietrznej z kapitałem 8,300,000 koron.

GIEŁDY.

Berlin, 8 sierpnia Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	Parytet	placeno	żądano
Nowy-York	4.19	—	—
Holandja	168.74	309.—	309.50
Dania	112.50	188.50	189.—
Szwecja	112.50	212.25	212.75
Norwegja	112.50	189.—	189.50
Szwajcjarja	81.—	151.—	151.25
Austro-Węgry	85.06	60.20	60.30
Bulgaria	81.—	79.—	79.50
Konstantynopol	18.44	21.95	21.15
Madryt	81.—	113.—	114.—

Zurych, 8 sierpnia. 8/8 7/8

	Parytet	18.02	18.68
Wpłaty: na Londyn	25.22	18.02	18.68
„ „ Paryż	100.—	68.70	68.75
„ „ Berlin	123.45	66.85	66.—
„ „ Rzym	100.—	51.—	46.50
„ „ Wiedeń	105.01	38.70	38.75
„ „ Amsterdam	208.32	205.50	205.—
„ „ New-York	5.18	3.91	3.93
„ „ Petersburg	266.68	54.—	52.—
„ „ Sztokholm	135.89	141.50	141.—
„ „ Kopenhaga	135.89	124.60	124.—

Paryż 7 sierpnia 7/8 6/8

5 proc. pożyczka francuska	87.55	87.55
3 proc. renta francuska	61.85	61.25
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	63.15	64.50
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	41.50	—
Bank Paryski	11.65	11.65
Crédit Lyonnais	—	—
Akcje kanalu suezkiego:	—	—
„ Brianskie	342.—	238.—
„ Lianozewskie	—	269.—
„ Bakieskie	—	12.00
„ Tulskie	—	—
„ Lena Gold	38.—	37.—
„ Rio Tinto	19.60	19.60
„ Malcowskie	430.—	429.—

Paryż 30 lipca 29/7 26/7

	Parytet	27.16	27.16
Czeki na Londyn	25.22	27.16	27.16
„ „ Nowy-York	5.18	5.70	5.70
„ „ Petersburg	266.68	—	—
„ „ Włochy	100.—	63.50	63.25
„ „ Szwajcjarję	100.—	144.—	144.25
„ „ Madryt	100.—	—	7.50
„ „ Amsterdam	208.32	—	295.50
„ „ Danje	135.89	—	178.—
„ „ Norwegję	135.89	161.—	180.50
„ „ Szwecję	135.89	204.—	204.—

Nowy-York, 6 sierpnia. 6/8 5/8

	Parytet	—	—
Weksle na Berlin	23.22	—	—
„ „ Paryż	19.—	5.7100	5.710
„ „ Londyn	4.87	4.7259	4.725
Canadian Pacific	151.50	153.—	—
Anacoda Copper Mining	66.37	60.50	—
Srebro	99.62	99.62	—

Amsterdam, 8 sierpnia 8/8 7/8

	Parytet	32.29	32.225
Czeki na Berlin	59.26	32.29	32.225
„ „ Londyn	12.10	9.025	9.06
„ „ Paryż	49.—	23.20	23.40
„ „ Wiedeń	50.41	18.80	18.85
„ „ Kopenhaga	66.67	60.49	60.55
„ „ Sztokholm	66.67	63.85	67.80
„ „ New-York	248.78	139.25	139.—
„ „ Szwajcjarję	48.—	43.65	43.67

Wiedeń, 6 sierpnia 6/8 6/35

	Parytet	165.80	164.85
Czeki na Berlin	117.56	165.80	164.85
„ „ Amsterdam	198.37	513.25	511.—
„ „ Zurych	95.23	250.50	249.25
„ „ Szejt	95.23	—	—
„ „ Nowy-York	4.93	—	—
„ „ Petersburg	254.—	—	—
„ „ Sztokholm	132.26	352.—	350.50
„ „ Kopenhagen	132.26	312.50	311.50

Giełda warszawska.

14 sierpnia

Waluta rosyjska, po słabszym początku, przy końcu mocniej. Korony słabo. Listy Zastawne mocno i zwyklowo.

Papiery procentowe. TRANZAKCJE.

6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	176.—	—	—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	—	—	—
Listy zast. ziemsk. 4 i pół proc.	181 1/2	182.—	182 1/2
Listy zast. ziemsk. 4 proc.	151.—	—	—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	169 1/2	170.—	170 1/2
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	155.—	156.—	—
Renta	—	—	—
Serie ros.	—	—	—
5 proc. Listy m. Łodzi	—	—	—
4 1/2 proc. Listy m. Łodzi	—	—	—

Ruble za 500 — 129 1/2 do 130 1/2. Setki 133 1/2, Korony 55.10.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
11 VII 12 pp.	22,6	%, zachm.	7,5	28,7	
11 VII 9 pp.	17,8	%	—	15,0	
12 VII 7 r.	16,0	%	—	—	

W ubiegłej dobie:

Ładna pogoda.

Zapowiedź na czwartek 15-go sierpnia:

Ciepło i zmiennie.

Redaktor odpow. Jerzy Plewiński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAJBAŁSK I. ZAWILKOWSKI.

Założone 1867. Tow. Akc. Browaru Parowego SS-rów K. ANSTADTA w Łodzi, ul. Średnia 34. Największy Browar w mieście. Fabrykacja chemicznie czystego płynnego kwasu węglanego w cylindrach stalowych po 20 i 10 kilo. poleca powszechnie uznane pierwszorzędne: Piwo. N. B. Uprasza się przy kupnie o zwrócenie uwagi na etykiety i korki stemplowane i zdanie dostawy z browaru Akcyjnego przy ul. Średniej Nr 34.

Polskie Progimnazjum Męskie E. KRYGIERA Zawadzka Nr 9. podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne rozpoczną się 28 sierpnia r. b. i zapisy kandydatów do klas: wstępnej, I i II przyjmują kancelarja szkoły codziennie od 10 do 1 pp. i od 3 do 6 w. — — — — — język francuski i niemiecki od klasy wstępnej. 6537-3

Gabinet Dentystyczny E. Fuchs, Nawrot 4. były wieloletni główny asystent u lekarza dentysty Profesora Engla w Berlinie. Leczy zupełnie bez bólu. 3037-1

Szkoła żeńska 8-klasowa. poszukuje wykwalifikowanego nauczyciela z uniwersyteckim wykształceniem do wykładów literatury polskiej. Zgłoszenia proszę składać w administracji niniejszego pisma w Łodzi pod: Szkoła żeńska. 6557-3

PIĘGI, PRYSZCZE i opaleniznę usuwa najradkalniej KREM ORO. dostać w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach. 5642-10

Adwokat przysięgły H. Abramowicz. — powrócił i mieszka: — Cegielniana 47. 9895-1

Akuszerka B. Pipikowa z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 9 rano Łódź, Piotrkowska 132 w podw., wejście na lewo, II p. na prawo. Dla pań przyjazny swobodny lokal. 6470-10-1

Villa Klukas z zabudowaniami gospodarskimi, ogrodem owocowym, żaryb. stawami, łaskami, obok rzeki, 55000 kw. łokci, o dwóch frontach między pabjanicką a rudzką szosą zaraz do sprzedania. Wiadomość Cegielniana 64, F. Klukas. 6711-3

Skóra na podeszwy dla szwaczów, całe skóry, boki, karki, krzyże, tafelki i odpadki. Detaliczna i prywatna sprzedaż. dopasowane męskie zółwki od mk. 12 za parę, dopasowane damskie zółwki od mk. 7 za parę, poleca Skład Skór A. Goldstein, Łódź, Nowomiejska 10, w podwórzu sklep Nr 9. 6296-2

Med. Dentysta E. Koprowski Piotrkowska Nr 35 powrócił i przyjmuje osobicie od 10 — 1 i od 3-7. 6500-3

8-klas. gimnazjum filologiczne B. BRAUNA Dzielna 57. Egzaminy poprawkowe i wstępne rozpoczną się dnia 2 września, o godz. 8 rano. Podania nowych kandydatów przyjmuje Kancelarja codziennie, prócz świąt i niedziel, od godz. 10 do 1 po poł. 6386-6

PODŁOGI „AURALITO”we dla pokoi mieszkalnych, przedpokoi, kucheni, kąpielowych, szkół, sklepów i t. p. polecają jako zupełnie grzyboodporne i ciepłe w solidnym wykonaniu, po cenach przystępnych. L. Tornberg i Syn, Łódź, Pas. Szulca 75.

8-io kl. Gimnazjum filologiczne Heleny Miklaszewskiej Sienkiewicza 61. Egzaminy dla uczniów nowowstępujących rozpoczną się 28 sierpnia o godz. 9 rano. Lekcje 2-go września. 6523-4

W czwartek, dn. 15 sierpnia r. b. po południu w parku „WENECJA” przy szosie pabjanickiej. Związki Zawodowe Pracowników Fryzjerskich urządzają Zabawę ogrodową z bardzo urozmaiconym programem, jako to: fantowa loterja, poczta, confetti, monolog, kuplety, magja, jednoaktówka „Dzieci muzy” a także chór splewaczy przy stow. „Swiatlo” odspiewa ludowe piosenki. Wejście dla dorosłych 1.— mk. dla żołnierzy i dzieci 50 fen. Bilety do kosza sześćdziesiąt 50 fen. Wrazie niepogody zabawa odłożona zostanie na dzień 18 b. m.

Dr. A. Groszlik Choroby skórne i weneryczne. Leczenie promieniami Röntgena i światłem. Al. Kosciuszki (Spacer.) 27. 9-11 rano i 6-8 wiecz. Panie 5-6 po poł. w niedzielę 10-12

Dr. H. Szumacher choroby skórne i weneryczne. Godz. przyjęć od 3 do 6, w niedziele i święta od 11 — 1-e Benedykta Nr. 1. 6842-12-1

Dr. med. Z. Golc chor. skórne i weneryczne godz. przyjęć: od 9 1/2 do 12 i od 5 do 7 wiecz. Andrzeja Nr 3, I p. 6286-15

Dr. H. Rueger CHOROBY WEWNĘTRZNE. Piotrkowska 165. przyjmuje od 4 do 6-jej pop. 5972-4

Dr. L. PRYBULSKI Choroby skórne, weneryczne i włosów. Godz. przyjęć: od 8-9 i od 4-8 dla pań od 5-6 wiecz. Zawadzka Nr 1, róg Piotrk. 6403-10-1

Dr. Mieczysław Marx Chirurgja, chor. kobiece, akuszerja. miesz. obecnie: Krótka 9. Przyjmuje od 4 do 6 po poł., w święta od 11 do 12 rano. 5850-26

Dr. E. MITTELSTADT powrócił Choroby wewnętrzne i nerwowe Sienkiewicza 67. Przyjmuje: od 8 do 9 1/2 rano i od 5 do 6 1/2 wieczorem. 6800-15

Dr. Józef Michalski okulista ul. Andrzeja 3. Przyjmuje od 11-12 i od 4-6. 6022-10

Dr. L. Szayerowicz przeprowadził się na ulicę Krótką Nr 6a. Akuszerja. Chotoby kobiece i wewnętrzne. przyjmuje do 11 r. i od 4 do 7 wiecz., w niedziele i święta do 12-jej w poł. 6308-2

Dr. W. Garliński Przejazd 36 powrócił i rozpoczął przyjęcia chorych NA OCZY, od godz. 10 do 1 i od 5-7 w. 6329-3 W niedziele od 10-1 rano.

Dr. Bolesław Kon — wznowił przyjęcia. — Choroby uszu i nosa, gardła — i chirurgja. — Piotr-kowska Nr. 113, do 10 pół rano i od 4 — 6 p. p. 6576-17

Dr. J. Sołowiejczyk choroby skórne, weneryczne i moczościowe. Przyjmuje od 9-12 i od 4-7. ul. Rozwadowska Nr 4 (vis a vis Nawrot). 6393-14-1

Dr. L. Falk wznowił przyjęcia. Choroby skórne i weneryczne. przyjmuje od 10-12 r. i od 3-7 pp. NAWROT 7. 6273-4

Dr. S. Sewkowiec Choroby skórne i weneryczne. Łódź, Konstanyńska 12. od 9-1 i od 6-8, dla pań 5-8 6751-10

Dr. med. J. Leyberg przyjmuje stale w Łodzi. Chor. skóry, weneryczne i dróg moczopłciowych. 9-11 r. i 5-7 pp. niedz. św. 9-1. Krótka nr. 5. 6644-2

Dr. Fr. Koziolkiewicz przeprowadził się na ulicę Dzielną nr. 40 Choroby wewnętrzne, dziecięce i kobiece, przyjmuje do 11-jej rano i od 4 do 7 wiecz., w niedziele i święta do 12 w poł. 6776-8

Ogłoszenia drobne. A. Meble z trzech pokojów, biurko, stolik karciany, tremo, parawanik, wyjeżdżając sprzedam tania. Główna 9-14. 6612-3 Apteki składy apteczne kupują, sprzedają, wydzierżają, wiam, przyjmują od 10-11 i 3-6. Łódź, Sienkiewicza 40, A. Szeffel. 6452-8 Bardzo tania, wyjeżdżając sprzedam szafę, stół kuchenny i in. Orla 23, m. 32. Oglądać do 10 i pół r. 6726-1 Do sprzedania kilka majątków ziemskich w całym komplecie, domy w centrum miasta i na przedmieściach Łodzi, na dogodnych warunkach. — Nawrot 72, Koperski. 6574-2 Dwa powozy i bryczka do sprzedania. Franciszkańska 11, w Restauracji. 6540-6 Dr. A. Goldenberg powrócił. — Nawrot Nr 38, przyjmuje od 8-9 pół i od 5-7 p. p. 5682-3 Dom murywany o 14 mieszkań z powodu wyjazdu tania do sprzedania zaraz. Wiadomość: Pabjanice, Zamkowa 22, Skład obuwia. 6829-3 Dom narażony na ruchliwej ulicy z połączeniem tramwajowym, do sprzedania. Wiadomość ul. Rokocińska 29, u gospodyni. 6789-3 Dom z ogrodem do sprzedania przy ul. Bieha Nr 4. Wiadomość: ul. Aleksandrowska 93, Jan Bertaer. 6786-3

Do wynajęcia od października dwa małe pokoje, kuchnia, przedpokój, balkon, klozet, oświetlenie elektryczne, 4 piętro. Bwangelicka 7. 6797-2 Duży stół dębowy, 6 krzesel i zegar (regulator) do sprzedania. Główna 52, w sklepie, H. Lindner. 6798-2 Dywan perski i futro męskie, brązowe opsy do sprzedania. Wiadomość: Widzewska Nr 101, m. 5, od godz. 1-5 pp. 6812-1 Do pracowni sukien Zofii Wozniak, potrzebne zdolne panny do szycia. Średnia Nr 20, lewa ofic. parter. 6822-2 Do sprzedania domy w Pabjanicach, Zgierzu, Ozorkowie z pięknymi ogrodami owocowymi i kilkoma morgami ziemi, także gospodarki kilkanaście morgowe w okolicach Łodzi przy komunikacji tramwajowej. Nawrot 72, lewa oficyna, I piętro. Koperski. 673-2 Kupie dwójce drzwi, 4 okna fabryczne drewniane lub żelazne i rezerwar żelazny. Oferty do admin. „Godz.” sub „H. T.” 6811-2 Krawcowa z dwudziesto-letnią praktyką, szyje suknie, kostjmy, poszukuje szycia w domach prywatnych lub do majątku na wieś. Piotrkowska 156, sklep, Ryttel. 6821-1 Kupie beczkę asenizacyjną żelazną. Oferty w admin. „Godziny” sub „W. G.” 6793-3 Meble kompletne, sypialnia, o. zechowe, białe, dębowe, oraz różne materace i krzesła. Piotrkowska 17, Guhl. 5858-10

Młody mężczyzna, pracownik biura sądowego, obznajmiony z prowadzeniem buchalterji — poszukuje zajęcia biurowego lub do majętki. Łaskawe oferty sub „Buchalter” do „Merkur”, Piotrkowska 82. 6524-1 Meble wyprzedaje, szafy, łóżka, kredensy, otomany, leżanki, bielizniarki i t. p. Ceny umiarkowane. Piotrkowska 101, Kozłak. 6725-2 Potrzebna ekspedjentka, chześcijanka, do składu porcelany. Znajomość języków: polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie. Pierwszeństwo znajomości brzozy. Oferty do admin. „Godziny” sub „S. W.” 6797-3 Potrzebna nauczycielka do trojga dzieci, na wieś, wyznania rzymsko-katolickiego, władająca językiem niemieckim. Oferty proszę składać do admin. „Godziny” pod liter. „A. A.” 6803-2 Poszukuje pokoju umeblowanego w śródmieściu. Oferty do admin. „Godziny” sub „L. M.” 6773-2 Poszukuje mieszkania umeblowanego, z 3-oh pokojami, lub też mebli nowoczesnych na raty. Zgłosić się do Gimnazjum „Jabne” Cegielniana 75, od 9 do 12. 6770-2 Pokój umeblowany, z oddzielnym wejściem i elektrycznym oświetleniem, w śródmieściu, zaraz poszukiwany. Oferty do admin. „Godziny” sub „A. J.” 6760-2 Przyjmę na stancję dwóch uczniów. lub dwie uczennice z polskiej szkoły, dobra opieka, pomoc w nauce. Wólczańska 91-36.

Potrzebna sędzina prasowaczka. Nowo-Zarawska 18. 6761-3 Okazyjnie do sprzedania. Garnitur marynarkowy, żakietowy, palto jesienne i kamazki juhołtowe. Piotrkowska 145 m. 18. 6644-3 Okazyjnie do sprzedania: drzwi, okna, belki, deski na podłogi, bale całówki. Wiadomość: Przejazd 77, m. 7. 6704-6 Sprzedam kredens, 4 krzesła, stół i wisząca lampę naitowa. Wiadomość: Piotrkowska Nr 193, m. 7, od 9-12 r. 6769-3 Stancja dla uczniów w domu nauczycielskim, lokal higieniczny, pomoc w nauce, pianino na miejscu, warunki najdogodniejsze. Andrzeja 97, I p. front, u Walentego Płaskowskiego. Wiadomość zpowodu nieobecności dopiero od 21 sierpnia. 665-2 Sklep do sprzedania z powodu choroby. Piotrkowska Nr 249-251. 6718-3 Sprzedam sklep kolonialny na miejscu, lub urządzenie pojedynczo. Konstanyńska Nr 53, Szyszkiwicz. 6676-3 Sprzedam fortepian polkoncertowy w dobrym stanie, tania. Nawrot 25, stróż wskaże. 6805-3 Sklep spożywczo-mleczarski lub sama mleczarnia chce kupić. Oferty w admin. „Godziny” sub „M. W.” 6813-1 Stancja dla uczniów lub uczennic. Opieka macierzyńska, pomoc w naukach. Długa Nr 135, róg Anny. B. Freymark. 6818-3

Tanio sprzedaż resztek na damskie, męskie i dziecięce ubrania i okrycia. Bostony, szewiory, welury, apagi, rozmaite towary na bluzki! Różne bawelnyne resztki, cągi, barchany i flanely. Ceny niskie lecz stałe. Łódź, Widzewska 40, m. 10, front, 11 piętro, na prawo. 8843-25 Tania! Różne mieszkania z wszelkimi wygodami, oraz elektrycznym oświetleniem do wynajęcia. Wiadomość u gospodarza przy ul. St. Zarzawskiej Nr 47-49. 6767-10 Uczeń prof. Ursteina, przybyła do Łodzi, udziela lekcji gry fortepianowej. Wiadomość: Konstanyńska Nr 17, m. 4, między 3-5 pp. 6775-1 Urządzenie sklepowe w do-dany w brym stanie sprzedam. Wiadomość: Karola Nr 21, sklep. 6763-3 Uprząż krakowska, pojedynczo do sprzedania. Radwańska 51, m. 12, od 11-jej do 1 pp. 6714-2 Większy dom dochodowy pół-letni do sprzedania. Oferty pod lit. J. J. w Administracji niniejszej gazety. 6651-1 Zginął duplikat orzeczenia Kom. Saucun. Głównej za Nr 24939, na imię Szeinhelza, Widzewska 194, oraz pokwitowań tejże Komisji rejestrow. 8 księż. oszczędz. Ros. Banku Państwa, za nr. nr. 6982, 6983, 6984, 6985 i 6986. 6818-1 Zginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Ewy Kwamiewskiej. 6807-1 Zginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Estery Zbar. 6804-1

Sprzedam kompletne urządzenie stołowego pokoju, sypialni i kuchni, (nieostatniej mody). Skwerowa 13, Goldberg, od g. 10-12 i 4-6 wiecz. 6759-3 Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Józefa Galusa, oraz legitymacja chlebowa, na imię Jana Galusa, na 2 osoby. 6799-1 Zaginął paszport niemiecki, wydany w gm. Wymysłów, na imię Tomasza Zawadzkiego. 6825-1 Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Gustawa Nirengarta, na 5 osób. 6-11-1 Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Józefa Pokrzywy, na 7 osób. 6763-1 Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Jana Justyna, na 5 osób. 6788-1 4 lampy gazowe do sprzedania. Nr. 12, m. 6. 6817-2 Zaginęła Gewerberolle i patent sprzedawcy nabiału, oraz paszport, wydany w Łodzi, na imię Anny Gadulki, zamieszkał. przy ul. Piwiarnej Nr 2. 6760-1 Zaginęła karta węglowa za Nr 49801, na imię Juliana Defełcińskiej. 6771-1 Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Marjanny Grzybowski. 6791-1 Zaginął paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach, na imię Władysława Libicha. 683-1 Zaginął paszport austriacki, wydany w Lublinie, na imię Leona Zacińskiego. 6802-1